

Zygmunt Hübner

LUDZIE CESARZA

OSOBY:

PROWADZĄCY

SENEKA

PETRONIUSZ

TRAZEA

WYKONAWCA

SESJA I

PROWADZĄCY Szanowni państwo! Wysoki sądzie! Tak jest, dzisiejszego wieczoru stanowią państwo ławę przysięgłych. Witam państwa serdecznie, również w imieniu oskarżonych. Morituri vos salutant – witają was ci, którzy mają umrzeć. Sprawa jest wprawdzie przedawniona, wyroki zapadły i zostały wykonane – a ściślej, wykonali je sami podsądni. Ponieważ jednak skazano ich bez prawa do obrony, odwołują się dziś do sądu potomnych. Jest to jedyne zadośćuczynienie, jakie może im dać historia. Po dziewiętnastu wiekach. A zatem, pozwolą sobie państwo przedstawić: Lucjusz Anneusz Seneka. Skazany zaocznie na śmierć. Bez sądu. Gajusz Petroniusz, zwany Arbitrem. Popętnił samobójstwo przed rozprawą. Gdyby do niej doszło, czekałaby go ta sama kara, co Senekę. Trazea Petus. Skazany formalnym wyrokiem, który jednak – co tu ukrywać! – był z góry przesądzony. Oczywiście wyrok śmierci. Za czasów Nerona system kar był mało zróżnicowany. Wchodziło jeszcze w rachubę wygnanie. (do oskarżonych) Czy zechcą panowie wyznaczyć swoich obrońców?

SENEKA Historia oskarża, niech więc historia broni.

TRAZEA Niech bronią mnie moje czyny.

PETRONIUSZ Mógłbym wprawdzie powołać pewnego kolegę po piórze, który w swoim romansie „Quo vadis” wystawił mi bardzo pochlebne świadectwo, nie jest jednak rzeczą stosowną, aby Rzymianina bronił barbarzyńca.

PROWADZĄCY A do tego chrześcijanin.

PETRONIUSZ No, proszę! Tego by tylko brakowało! Prawdę zaś powiedziawszy nie zależy mi tak bardzo na opinii potomnych.

PROWADZĄCY Zgodził się pan jednak wziąć udział w dzisiejszej rozprawie...

PETRONIUSZ Z ciekawości. Wyłącznie z ciekawości. Chcę usłyszeć, jak będzie się bronił Seneka. (do Seneki) Błagam cię jednak, postaraj się powściągnąć swoje gadulstwo.

PROWADZĄCY Los Seneki zajmuje pana bardziej niż własny?

PETRONIUSZ Szczerze mówiąc – tak.

SENEKA Czemu to zawdzięczam takie zainteresowanie?

PETRONIUSZ Bądź co bądź byłeś najbliższym doradcą tyra.

SENEKA Tak jak ty jego najbliższym przyjacielem. Nie powinienś więc nazywać go tyranem.

Nie był nim, przynajmniej do czasu...

PETRONIUSZ Wiem, wiem – póki cię nie wyrzucił.

SENEKA Nie wyrzucił mnie. Odszedłem na własną prośbę.

PETRONIUSZ Za obopólnym porozumieniem.

SENEKA Tak jest. Odszedłem, ponieważ zaczął popełniać błędy, którym nie mogłem zapobiec.

PETRONIUSZ Ale kiedy mordował własną mamusię, to było w porządku, tak?

SENEKA Można to nazwać zbrodnią, ale nie był to błąd. Z punktu widzenia interesów państwa wyeliminowanie Agrypiny było koniecznością. A ponadto pozwolę sobie zauważyć, że twój prześmiewczy ton jest tu wysoce nie na miejscu.

PETRONIUSZ Odezwiał się stylista! Gdyby nie Agrypina zgniłbyś na wygnaniu. W końcu istnieje coś takiego jak wdzięczność. Ale komu ja o tym mówię?! Ty – i wdzięczność!

PROWADZĄCY Panowie pozwolą, że przerwę. Rozumiem, że obejdziemy się bez oskarżyciela, panowie go znakomicie zastąpią. Nie obejdziemy się jednak bez prowadzącego rozprawę, powiedzmy – przewodniczącego sądu. Teatr wprowadzie powierzył mi już tę rolę, ale gdyby panowie mieli jakieś zastrzeżenia...

TRAZEA Oskarżenia nie wybierają sobie sędziów. Przynajmniej tak było w Rzymie.

PROWADZĄCY To się nie zmieniło.

PETRONIUSZ A szkoda! (do Prowadzącego) Proszę wybaczyć, to nie było przeciwko panu.

SENEKA Coś się jednak zmieniło: w Rzymie aktorzy nie sądzili obywateli.

PETRONIUSZ Jeśli nie uważać za aktora twego wychowanka. Wystąpił przecież w kilku rolach.

PROWADZĄCY Pan ma na myśli Nerona?

PETRONIUSZ Oczywiście. Największy sukces wychowawczy Seneki.

PROWADZĄCY Teatr zawsze osądzał świat.

PETRONIUSZ Nudny teatr. Dobry powinien bawić, a nie pouczać.

PROWADZĄCY Jedno drugiemu nie przeczy. Castigat ridendo mores – głosi dewiza Opery Komicznej. To chyba z Horacego?

SENEKA Ridetem dicere verum – śmiejąc się powiedzieć prawdę. Tak jest u Horacego.

Ridetem, proszę pana, nie ridendo!

TRAZEA Panowie, na co ta dyskusja?! Szkoda czasu. Proponuję przystąpić do sprawy.

PETRONIUSZ Nie mam zastrzeżeń.

SENEKA Ja również.

PROWADZĄCY Dziękuję. A zatem chciałbym jeszcze przedstawić swego kolegę. Pełnić będzie skromną, ale zaszczytną funkcję Wykonawcy. Wiadomo wszak, że najambitniejsze plany może zniweczyć nieudolne wykonanie.

PETRONIUSZ Bardzo słusznie. Zabójstwo Agrypiny na przykład – pomijając względy natury moralnej – zostało haniebnie spartolone. Zabijać też można w sposób elegancki.

SENEKA Dla ofiary nie ma to większego znaczenia.

PETRONIUSZ Ale świadczy o zabójcy.

PROWADZĄCY Nie chciałem zaczynać od tego tematu – matkobójstwo zawsze było uważane za najcięższą zbrodnię. Skoro jednak panowie sami... Ustalmy zatem fakty. Zdaniem Tacyty do zabójstwa Agrypiny walenie przyczyniła się Poppea, szcując Nerona przeciwko matce, wiedziała bowiem, że Agrypina stanowczo przeciwstawi się jej małżeństwu z cesarzem. Jednocześnie Tacyt nie wyklucza, że o zamiarach Nerona wiedział Burrus i pan, Seneko...

SENEKA Tacyt! Pamiętam tego przemądrzałego smarkacza. Spisał plotki, których się nasłuchał w domu rodziców. Trochę nazmyślał, trochę poprzekręcał i tak zrodziła się historia.

TRAZEA Przed chwilą sam powiedziałeś, że zabójstwo Agrypiny było polityczną koniecznością Seneka. Nie powiedziałeś: „zabójstwo”, powiedziałeś: „wyeliminowanie”.

PROWADZĄCY To kazuistyka. Wiadomo, co znaczy „wyeliminować” przeciwnika.

SENEKA Nie znam obecnej terminologii. Ja miałem na myśli odsunięcie Agrypiny od udziału w życiu politycznym. Cel był już prawie osiągnięty. Po części dzięki moim zabiegom Agrypina utraciła swe wpływy, chociaż – nie przeczę – zawsze istniała obawa, że wykorzysta dogodną okazję, aby się zamęć w państwie. Potencjalne zagrożenie istniało nadal. Nie było jednak konieczności uciekania się do środków ostatecznych.

PROWADZĄCY Mimo to zostały użyte. Czy może pan zrelacjonować, co działo się w dniu, a raczej w noc morderstwa?

SENEKA Trzeba wpieryw przypomnieć, że dramat rozegrał się nie w Rzymie, a w Bajach, nad Zatoką Neapolitańską. Spałem więc w swoim pokoju, w domu cesarza...

PROWADZĄCY Pan nie miał w Bajach własnej willi?

SENEKA Nie. Baje stały się w tym czasie najmodniejszym kąpieliskiem, opanowanym przez złotą młodzież. Nieustanne pijaństwa, krzyki do późna w noc, uczty na łodziach w świetle pochodni – to nie dla mnie!

PETRONIUSZ Hipochondryk z tego Seneki! W modnym kurorcie zawsze gromadzą się playboye, znana rzecz. To nawet zabawne. A co tam były za rezydencje – ho-ho-ho!

TRAZEA Powiedz lepiej od razu, kto je budował.

PETRONIUSZ Jet set, to jasne.

TRAZEA Używasz dziwnego języka.

PETRONIUSZ Wszyscy go teraz używają. Współczesna łacina. Miałem na myśli najlepsze towarzystwo, krótko mówiąc – elitę.

PROWADZĄCY Powróćmy do tematu. (zwraca się do Seneki) A więc po uczcie, którą Neron wydał na cześć matki, kiedy Agrypina odpłynęła już do swego domu w pobliskim Bauli, poszedł pan spać.

SENEKA Tak jest. W środku nocy zostałem nagle wezwany do Nerona. Tam dopiero dowiedziałem się, co zaszło.

PROWADZĄCY Kogo pan zastał u cesarza?

SENEKA Był już Burrus, był też oczywiście Anicetus.

PROWADZĄCY Autor pomysłu zatopienia statku, którym Agrypina wracała po spotkaniu z synem?

SENEKA Tak jest. Autor i wykonawca.

PROWADZĄCY (do Wykonawcy) A zatem – prosimy kolegę. Anicetus – oficer floty.

WYKONAWCA (ANICETUS) Służę uprzejmie.

PROWADZĄCY Rozumiem, że w tym wypadku znalezienie odpowiedniego wykonawcy było zadaniem szczególnie odpowiedzialnym. Musiał on łączyć lojalność z dyskrecją.

ANICETUS Byłem właściwym człowiekiem. Nienawidziłem Agrypiny i miałem po temu swoje powody. Mniejsza o nie. Chcę jedynie powiedzieć, że nie kierowała mną żądza zysku lub rachuby na nagrodę ze strony cesarza. Neron wiedział o moim stosunku do jego matki. Dlatego zapewne dał mi do zrozumienia, że chce się jej pozbyć, ale nie wie, jak się do tego zabrać, aby morderstwo nie wyszło na jaw. Wówczas podsunąłem myśl zbudowania statku-pułapki. Okręty, to była moja zawodowa specjalność. Nie wdając się w szczegóły: kabina cesarzowej została umieszczona na górnym pokładzie. Jej boczne ściany zostały tak skonstruowane, aby na dany znak zwały się ku środkowi, na łóżko cesarzowej. Jednocześnie cała konstrukcja okrętu miała się złożyć ku środkowi i w konsekwencji spowodować zatonięcie jednostki.

PETRONIUSZ Jakiej jednostki?

ANICETUS Pływającej. Określenie fachowe. Niestety, plan się nie powiódł. Jak zwykle zdecydował o tym niefortunny przypadek.

PETRONIUSZ Konstrukcja była do kitu, ot co. Ściany i sufit kabiny się zaważyły, a pańska „jednostka” wcale nie zatonięła.

ANICETUS Albo pan będzie mówił, albo ja. Przyznaję, konstrukcja zawiodła. Agrypinę uratował jednak nie błąd konstrukcyjny, lecz wysokie oparcia jej łóża, na których zatrzymał się sufit, nade wszystko zaś naiwność jej służącej Aceronii. W chwili katastrofy...

PETRONIUSZ Raczej pańskiej niż okrętu...

ANICETUS Wypraszam sobie podobne uwagi! I to ze strony laika.

PETRONIUSZ Bogowie, chronić nas od fachowców!... Dobrze, dobrze, już nic nie mówię.

ANICETUS Otóż w chwili katastrofy ta idiotka Aceronia zaczęła wołać o ratunek podając się za Agrypinę. To zmyliło załogę. Nie zapominajmy, że była noc. Myślała, że się tym uratuje, tymczasem zatłukli ją z miejsca, Agrypina zaś skorzystała z zamętu, wskoczyła niepostrzeżenie do morza i popłynęła do brzegu.

PROWADZĄCY Z tego, co pan mówi, wynika, że załoga musiała być wprowadzona w plan morderstwa.

ANICETUS Część załogi. Nie można było wszystkich wtajemniczać – sprawa była poufna. No i właśnie tym, którzy nie byli wprowadzeni, udało się uratować okręt przed zatonięciem.

PROWADZĄCY Czy pan osobiście był na okręcie?

ANICETUS Gdybym był, nie dopuściłbym do takiej kompromitacji.

PROWADZĄCY Czemu więc pana nie było?

ANICETUS Słabo pływam.

PROWADZĄCY A gdzie pan był w takim razie?

ANICETUS U Nerona. Oczekiwaliśmy wieści. Pierwszy posłaniec doniósł, że okręt zatonął, a cesarzowa nie żyje. Jak już wspomniałem, pomyłka była zawiniona przez Aceronię. Trzeba było wtedy widzieć cesarza! Odańczył prawdziwy taniec triumfalny. Miał już zresztą dobrze w czubie.

TRAZEA Zgrywał się pewnie, jak zawsze.

PROWADZĄCY Prawda o tym, co zaszło, musiała stanowić dla Nerona tym gorszy cios.

ANICETUS Tak, popadł w zupełną desperację. Zawsze był krańcowy. Wówczas to kazał wezwać dowódcę pretorianów Burrusa i Senekę. Czy mam mówić dalej?

PROWADZĄCY Proszę mówić.

ANICETUS Seneka, po wysłuchaniu przebiegu wypadków zwrócił się do Burrusa z pytaniem, czy jego żołnierze t o zrobią. Właśnie tak się wyraził: „t o zrobią”. Przecież tak było, Seneko, nie kłamię?

SENEKA Tak było.

PETRONIUSZ A widzisz!

SENEKA W tym momencie nie było już odwrotu. Pozostawienie Agrypiny przy życiu zachwiałoby podstawami państwa – to gorsza zbrodnia. Nie wolno było dopuścić do tego, aby Agrypina odwołała się do ludu, który już zaczął się gromadzić wokół jej domu. Byłoby to równoznaczne z wydaniem wyroku na Nerona.

PROWADZĄCY Jaka była reakcja Burrusa?

ANICETUS Odmówił i wskazał palcem na mnie, że niby ja jestem winien temu, co się stało. Nie miałem wyjścia, musiałem się zgodzić, acz niechętnie...

PROWADZĄCY Niechętnie, czemu?

ANICETUS Byłem oficerem floty, a nie płatnym mordercą. Zabijać kobietę...

PROWADZĄCY Ale zrobił pan to?

ANICETUS Zrobiłem.

PROWADZĄCY W jaki sposób?

ANICETUS Wolałbym pominąć szczegóły.

PROWADZĄCY Sam?

ANICETUS. Nie, przyszedłem do jej willi w otoczeniu swoich ludzi. Jeden z nich uderzył cesarzową drągiem. To było haniebne. Wyciągnąłem miecz. Ona widząc to krzyknęła: „Bij w brzuch” i uniosła suknię.

PROWADZĄCY Uderzył pan?

ANICETUS Tak.

PROWADZĄCY W jaki sposób? (*Anicetus milczy*) Czy tak? (*wykonuje gest pchnięcia wprost*)

ANICETUS Nie.

PROWADZĄCY Więc jak?

ANICETUS Z dołu. Przez krocze.

PROWADZĄCY To mord seksualny. Czy odczuł pan rozkosz?

ANICETUS (*po pauzie*) Tak.

PROWADZĄCY Jakoby zaraz po dokonaniu morderstwa przybył Neron. Czy to prawda, że powiedział nad trupem: „Nie wiedziałem, że moja matka była aż tak piękna”?

ANICETUS Powiedział to. Ona była piękna.

PROWADZĄCY Ile lat miała Agrypina w chwili śmierci?

ANICETUS Nie umiem dokładnie powiedzieć.

SENEKA Czterdzieści trzy.

PROWADZĄCY Czy pańska nienawiść do Agrypiny miała podłoże erotyczne? (*Anicetus milczy*) Dziękujemy koledze. Pytanie do Seneki. Neron oskarżył matkę przed senatem, że usiłowała go zabić. Pan redagował to pismo. Jakie były przesłanki do takiego oskarżenia?

SENEKA Sflingowane przez Nerona. Gdy przybył posłaniec cesarzowej, aby powiadomić Nerona, że uszła z życiem z katastrofy, ale prosi syna, aby jej nie odwiedzał, ponieważ chce odpocząć, Neron rzucił mu pod stopy własny sztylet i zaczął krzyczeć, że posłaniec czyhał na jego życie. To było wyjątkowo grubo szyte. Słowa Agrypiny świadczyły jednak, że przejrzała ona plany syna. Z tą chwilą nie można się już było wahać. Gdyby Neron nie pozbył się matki, ona postarałaby się o to, aby pozbyć się syna. Taki był układ sił. Mówilem już o tym.

PROWADZĄCY Kto jak kto, ale pan musiał dobrze znać Agrypinę?

PETRONIUSZ No pewnie, przecież żył z jej siostrą.

SENEKA Brednie!

PETRONIUSZ Ja bym się tam nie wypierał. Julia Liwilla była wyjątkowo piękną kobietą. Oddałbym za nią dwie Agrypiny.

SENEKA Podła insynuacja Messaliny, która kosztowała mnie osiem lat zesłania na Korsyce. Chciała się mnie pozbyć z Rzymu i tyle.

PROWADZĄCY Czemu?

SENEKA Bo byłem naprawdę zdolny. To panu wystarcza? Żebyście wiedzieli, czym wtedy była Korsyka dla człowieka mojego pokroju!

PROWADZĄCY No cóż, jeśli o to idzie, to Korsyka i dziś...

SENEKA Zrobiłbym wszystko, żeby się stamtąd wydostać. Schlebiałbym nawet samemu Klaudiuszowi, który mnie tam zesał. W moim ówczesnym stanie umysłu i ta cena nie wydawała się za wysoka. To jedyna rzecz, której mogę się wstydzić.

PETRONIUSZ Czemu? Gdyby nie Klaudiusz, zapłaciłbyś głową. To jemu zawdzięczałeś złagodzenie wyroku. Sam to przyznałeś w liście do Polibiusza.

SENEKA Wiedziałem, że kto jak kto, ale ty go zapamiętasz.

PETRONIUSZ Ma się rozumieć. A co, myślałeś, że uda ci się wykupić wszystkie odpisy? Twoi koledzy po piórze postarali się już o to, żeby ten tekst nie zaginął.

PROWADZĄCY Istotnie. Zachował się do naszych czasów.

PETRONIUSZ Na twoim miejscu, gdybym się miał czegoś wstydzić, to raczej pamfletu, który napisałeś na Klaudiusza, gdy tylko zamknął oczy. Skąd tyle żółci u mędrca?

SENEKA Trzeba było znać Klaudiusza tak, jak ja zdążyłem go poznać po powrocie z Korsyki. Cóż to był za tchórz! Każdy, kto do niego wchodził, poddawany był osobistej rewizji. Kiedy Klaudiusz udawał się do kogoś w odwiedziny przeszukiwano wpierr całe mieszkanie, zagłądano do każdego kąta.

PETRONIUSZ (*do Prowadzącego*) Wy to podobno umiecie teraz wspaniale robić?

PROWADZĄCY Cóż, postęp techniki. Powrót z wygnania do Rzymu zawdzięczał pan Agrypinie?

SENEKA Tak. Gdy tylko poślubiła Klaudiusza, wystarała się dla mnie o ulaskawienie. Zamierzałem wówczas wycofać się z życia publicznego i poświęcić całkowicie pracy pisarskiej, ale Agrypina powierzyła mi wychowanie jej syna. Nie mogłem odmówić.

PROWADZĄCY Czy Agrypina zwierzała się już wówczas ze swych planów wyniesienia Nerona na tron?

SENEKA (*z wahaniami*) Nie pamiętam...

PROWADZĄCY To ważne! Na drodze do tronu stał Brytanik, któremu, jako prawowitemu

synowi Klaudiusza, powinna przypaść godność cesarska. Plan Agrypiny zakładał więc, choćby milcząco, zabójstwo i Klaudiusza, i Brytanika. Czy w planowaniu obu tych zbrodni brał pan bezpośrednio udział?

SENEKA Nic podobnego! Pierwszej dokonała Agrypina, drugiej sam Neron.

PROWADZĄCY Trudno w to uwierzyć. Pomijam pańską nienawiść do zmarłego cesarza. Ale jak to możliwe: natychmiast po śmierci Klaudiusza i obwołaniu Nerona cesarzem wygłasza on dwie mowy – jedną do żołnierzy, drugą w senacie. Obie wyszły spod pańskiego pióra, Neron musiał się ich nauczyć. Gdzie na to wszystko czas, skoro wiadomość o śmierci cesarza i powołaniu Nerona zostały ogłoszone jednocześnie, a Neron w tym momencie był już gotów przemawiać.

SENEKA Klaudiusz umarł przed świtem. Agrypinie pomagał w zabójstwie osobisty lekarz cesarza.

PROWADZĄCY Te metody znamy.

SENEKA Zostałem wezwany, gdy Klaudiusz już nie żył. Wówczas to Agrypina zleciła mi napisanie mów. Wiadomość o śmierci cesarza ukrywano aż do południa.

PROWADZĄCY Krótko.

SENEKA Nie przeczę, że w owym czasie liczyłem się już z wyniesieniem na tron Nerona i program polityczny dla niego miałem przemyślany, ale to nie dowód, że planowałem morderstwo. Przewidywałem śmierć naturalną.

PROWADZĄCY Śmierć Klaudiusza nie była poprzedzona chorobą.

PETRONIUSZ Wtedy jeszcze nie umieliśmy tego robić – poziom medycyny był niski. Dlatego każda zbrodnia szybko wychodziła na jaw.

SENEKA Klaudiusz był zawsze chorowity i w tym samym roku już raz poważnie chorował, każdej chwili należało się więc liczyć z jego śmiercią.

PROWADZĄCY I był pan przekonany, że to właśnie Neron powinien objąć tron?

SENEKA Wydawało się to politycznie słuszne. Neron cieszył się już w tym czasie popularnością i sympatią wśród ludu. Był ponadto starszy. Brytanik był wielką niewiadomą.

PROWADZĄCY A Neron? Czy „wiadoma” nie była groźniejsza od „niewiadomej”? Nie zdawał pan sobie sprawy z rzeczywistej natury swego wychowanka?

SENEKA Każdy rzeźbiarz wierzy, że zdola uformować glinę po swojej myśli. Neron wydawał się pojętny i posłuszny. Miał ponadto pewien talent aktorski, władcom bardzo przydatny.

PETRONIUSZ Miałeś niedyskretnych przyjaciół. Zwierzałeś się im, że hodujesz tygrysa, który wcześniej czy później powróci do swych naturalnych skłonności.

SENEKA Nawet tygrysa daje się ujarzmić.

PETRONIUSZ Dopóki jego pogromca nie skaleczy się w palec. Gdy tylko poczuje krew, odzywa się jego prawdziwa natura. Śniło ci się podobno, że wychowujesz nowego Kaligulę?

SENEKA A gdyby nawet? Czy mogłem powstrzymać Agrypinę? Miałem pójść do niej i powiedzieć: „Twój syn nie nadaje się na cesarza, ponieważ wyrośnie z niego bandyta”?

PETRONIUSZ No, nie, tego bym od ciebie nie wymagał. Powiedziałbym raczej: „Twój syn opuszcza się w nauce”. W wyższych sferach wyrzuca się wówczas nauczyciela.

SENEKA Ponadto Neron istotnie nie zdradzał złych skłonności, chociaż znając jego matkę i stryja, właśnie Kaligulę, można było żywić obawy. W tej sytuacji uważałem, że najmańdrzejsze, co mogę zrobić, to wpajać mu zasady łagodności, licząc na to, że zawsze coś z tej nauki pozostanie.

PROWADZĄCY Nikt nie ośmieliłby się oskarżać pana o pochwalanie okrucieństwa. Sumienie miał pan jednak giętkie. Po śmierci Brytanika też napisał pan Neronowi odezwę do mieszkańców Rzymu.

SENEKA Należało to do moich obowiązków. Nie, inaczej – było to moim obowiązkiem.

PROWADZĄCY Nie dostrzegam różnicy...

SENEKA Skoro oficjalnie nie piastowałem żadnego stanowiska, trudno byłoby określić zakres moich obowiązków. Uznałem natomiast za swój obowiązek obywatelski ustrzec przed atakami Nerona, ponieważ w ten sposób broniłem programu politycznego, który udawało mi się z powodzeniem realizować. Wypomina mi pan...

PROWADZĄCY Nie ja. Historycy.

SENEKA Mniejsza kto!... przemówienie po śmierci Brytanika. Czemu zapomina pan o innych przemówieniach, które pisałem Neronowi?!

PROWADZĄCY Przemówienia się nie zachowały.

SENEKA Bardzo żałuję. To one przez pierwsze lata panowania Nerona wyznaczały liberalną i sprawiedliwą linię polityki wewnętrznej państwa. Przywrócenie powagi senatu, który znów stał się rzeczywistym ciałem doradczym, ukrócenie donosicielstwa, jawność życia politycznego, przestrzeganie praworządności, surowe kary za nadużycia władzy, sprawna administracja, trafne nominacje – wszystko to pracowało na popularność Nerona.

TRAZEA No, nie zapominajmy też o takich drobiazgach jak dodatek do żołdu dla pretorianów, przyznany zaraz po objęciu przez niego władzy i hojne dary dla szczególnie zasłużonych w służbie cesarza.

PETRONIUSZ Cóż chcesz, nic tak nie podtrzymuje uczuć przyjaźni, jak drobne upominki.

Zresztą Agrypina jeszcze za życia Klaudiusza starała się zrobić z Neronka ósmego cudu świata.

SENEKA A rozdawnictwo pieniędzy wśród ludu, a dopłata skarbu państwa do zboża sprzedawanego poniżej kosztów własnych, o tym raczyłeś zapomnieć?

TRAZEA Gdybyście nie utrzymywali takiej hordy urzędników zboże mogłoby być jeszcze tańsze.

SENEKA Społeczeństwo było zadowolone.

PETRONIUSZ Z początku zawsze jest zadowolone. „Nigdy jeszcze człowiek nie był taki drogi dla drugiego człowieka, jak ty jesteś dla narodu rzymskiego!”

PROWADZĄCY Zaraz, zaraz, skąd ja to znam?

PETRONIUSZ Seneka o Neronie.

PROWADZĄCY A to nie, przepraszam, pomyliło mi się...

SENEKA Powtarzam: społeczeństwo było zadowolone i dlatego, jeśli nawet nie godziłem się w duszy z zabójstwem Brytanika, to politycznie musiałem je uznać za słuszne. Nie wolno było buzić spokoju państwa, dopuścić do walk wewnętrznych, a w tym czasie zaczął się już konflikt z Agrypiną, która usiłowała wygrać Brytanika przeciw Neronowi.

PETRONIUSZ Znamy już tę argumentację.

SENEKA Tak, byłem konsekwentny.

PROWADZĄCY I tak doszliśmy do punktu wyjścia. Śmierć Agrypiny. I kolejne pismo do senatu, pańskiego pióra. Szczególnie niesmaczne, bo powielające kłamstwo o domniamanym zamachu Agrypiny na Nerona i wysuwające pod jej adresem inne zarzuty, które miały ją publicznie skompromitować.

SENEKA Ujawniłem prawdziwe fakty o próbach przejęcia władzy przez Agrypinę, o naciskach wywieranych przez nią na senat. Najgroźniejsze zaś było to, że Agrypina chciała rządzić strachem i terrorem. Gdyby zdołała uzyskać wpływ na życie polityczne w kraju, skutki byłyby dla Rzymu katastrofalne. W senacie pominąłem i tak wiele drastycznych szczegółów dotyczących jej stosunku do Nerona.

PETRONIUSZ Chciała się z nim przespać, wielkie rzeczy. Żył już z własnym bratem, chciała spróbować z synem. Ciekawość świata.

SENEKA Dla ciebie każda rozpusta była dobra, ale nie wszyscy – nawet na dworze cesarza – byli tak zdemoralizowani jak ty. A co dopiero mówić o ludzie! Chciałbym zapytać Trazeę. Wiem, że milczenie to twoja specjalność, wybaczyć więc, że je przerwę. Pamiętasz posiedzenie senatu, na którym to pismo zostało odczytane?

TRAZEA Tak.

SENEKA Musisz pamiętać. Po raz pierwszy opuściłeś wówczas salę obrad. Ty jeden. A reszta? Pamiętasz ten popis obrzydliwego wazeliniarstwa, te wnioski zgłaszane na wyprzódki, a to o ustanowienie uroczystości z okazji szczęśliwego ocalenia cesarza, a to o obalenie posągów Agrypiny, aby pamięć po niej została raz na zawsze wymazana. A przecież – co tu ukrywać – wszyscy wiedzieli, jaka jest prawda.

TRAZEA Tak. Pamiętam. Nie mogłem tego znieść. Dlatego wyszedłem.

SENEKA Powiedziałeś wtedy – nie omieszkało mi tego natychmiast powtórzyć – „Cóż może mi

zrobić Neron? Może mnie najwyżej zabić, ale prawdziwie zaszkodzić mi nie zdoła". To było skierowane przeciwko mnie, prawda?

TRAZEA Nie tylko. Ale przyznaję – przeciwko tobie przede wszystkim. Nie ceniłem większości senatorów. To natomiast, że ty – nie mam zamiaru ci schlebować – wybitny intelektualista, dałeś się tak upodlić, aby usprawiedliwiać najgorsze zbrodnie, to – wybaczone – budziło mój najwyższy niesmak.

SENEKA Niech i tak będzie. Skoro jednak tak wysoko cenisz wartości moralne, że czyn niegodny uważasz za gorszy od śmierci, musisz uczciwie odpowiedzieć na jedno pytanie: gdybyś miał wówczas wybierać między Agrypiną i Neronem, kogo byś wybrał? (*milczenie*) Odpowiedz.

TRAZEA Takiego wyboru nigdy nie było. Agrypina nie mogła przecież zostać cesarzem. W naszych czasach kobiety nie mogły stać na czele państwa.

SENEKA Ale mogły rządzić de facto, podporządkowując sobie cesarza. Messalinie na przykład udawało się to przez długi czas. Czy wolałbyś, aby zamiast mnie doradcą Neronu była jego matka?

TRAZEA (*po pauzie*) Nie.

SENEKA A widzisz! Tylko o to mi chodziło!

TRAZEA Ale nigdy nie pozwoliłbym się tak upodlić! Zgodziłeś się być nawet stręczycielem Neron!

SENEKA A tak, zgodziłem się! Byłem rajfurem! I nie udawaj, że nie wiesz, dlaczego! Właśnie po to, aby ostrzec go przed erotycznymi zakusami Agrypiny. Na wszystko się zgadzałem, co służyło zdrowiu państwa. Poświęciłem swoje dobre imię dla większej sprawy. A ty co? Zachowałeś czyste ręce? Kto nic nie robi, ten się nie ubrudzi. Ale ja ci powiem, jakie były twoje prawdziwe motywacje: asekuranctwo i pycha! „Pamięć o tych, którzy będą szczuli cesarza przeciwko mnie, zaginie, po mnie zostanie coś więcej” – to twoje słowa. Myliłeś się. Władca może nie tylko zabić, może też zabitemu odebrać cześć.

TRAZEA Mnie to nie spotkało.

SENEKA I uważasz, że to więcej warte niż siedem lat pomyślności, które ja dałem Rzymowi?

PETRONIUSZ Nie tylko Rzymowi. Sobie też. Z Agrypiną jednak popełniłeś błąd. To właśnie wtedy tygrys poczuł krew. Z tą chwilą twoja rola była skończona.

SENEKA Nie tak zaraz. Pozostałem jeszcze przy cesarzu przez trzy lata.

PETRONIUSZ Ale twój los był przesądzony.

SENEKA I tego właśnie obaj nie potraficie zrozumieć – poświęciłem swój los Rzymowi. Liczyłem się z tym, że moje imię zostanie splugawione. Trazea dbał tylko o swoje imię, a ty o swoje przyjemności. Po kim w końcu zostało „coś więcej”?

PETRONIUSZ Myślę, że pozostało po nas przede wszystkim to, co zrobiliśmy dla literatury.

SENEKA Typowa postawa intelektualistów: pogarda dla działalności politycznej, poczucie własnej wyższości i tak dalej, i tak dalej... Znamy to. Gdyby jednak przyjąć twoje kryterium, Trazea w ogóle nie znalazłby się wśród nas. Jego dorobek literacki – szczerość za szczerość! – nie zasługuje na uwagę. Do historii przeszedł jedynie jako polityk. „Nieskazitelnym” – tak go przecież nazywano.

PROWADZĄCY Nie był ostatnim, któremu nadano taki przydomek.

TRAZEA Pan mnie porównuje z Robespierre'em? Jego nazywano tylko „Nieprzekupnym” – „Incorruptible”. To nie to samo.

PROWADZĄCY Proszę wybaczyć – nie chciałem porównywać. Przypadkowa zbieżność. Myślę, że pan rzeczywiście zasłużył na miano „Nieskazitelnego”.

SENEKA Tak pan sądzi? Jestem innego zdania. Nieskazitelnym polityk to *contradictio in adiecto* – przepraszam, chciałem powiedzieć: sprzeczność w sobie. W polityce bowiem nie liczą się intencje, lecz rezultaty. Jeśli nawet intencje Trazei były szlachetne – choć i co do tego zgłosiłem wątpliwość – to rezultaty były często oplakane.

PROWADZĄCY Może pan to udowodnić?

SENEKA Spróbuję. Ilekroć przychodziło do podejmowania decyzji trudnych bądź niepopular-

nych Trazea milczał lub wycofywał się z życia publicznego. Milczenie było formą jego wypowiedzi. To efektowne, ale łatwe.

PROWADZĄCY Reprezentował milczącą większość.

SENEKA Słucham?

PROWADZĄCY Nic, przepraszam. Proszę, niech pan mówi.

SENEKA W końcu to jego milczenie stało się niebezpieczne. Mieli rację ci, którzy zwracali uwagę cesarzowi, że po prowincjach i w garnizonach wojskowych czytano bardzo uważnie stoletnie wiadomości, aby stwierdzić, w czym to znowu nie wziął udziału Trazea Petus. Przecistawiano go Neronowi, jak niegdyś Katona Cezarowi. Nie przypadkiem. Trazea uważał się za Katona, poświęcił mu przecież rozprawę. W końcu trudno się dziwić cesarzowi, że nie chciał tego dłużej tolerować. Zawsze twierdziłem, że państwo nie może mieć dwóch władców. Dlatego Romulus zabił Remusa i dlatego, jak już mówiłem, pogodziłem się z zabójstwem Brytanika i Agrypiny.

PROWADZĄCY Pan wybaczy, ale Trazea nie sięgał po władzę.

SENEKA Powinien pan lepiej ode mnie znać pojęcie „rząd dusz”. To także jest władza i to władza całkiem realna, która może spełniać wszelkie poczynania panującego.

TRAZEA Rozumiem, Seneko, że bronisz siebie. Nie powinieneś tego jednak robić moim kosztem, zwłaszcza przeinaczając fakty.

SENEKA Było dokładnie tak, jak mówię. Co, może nie?

TRAZEA Pozwól, ja ci nie przerywałem. Przede wszystkim, chociaż ceniłem Katona, nie stroiłem się w jego szaty. Byłem zdania, że kto nienawidzi grzechów, nienawidzi i ludzi. Po wtóre – przez pewien czas udzielałem się publicznie, byłem nawet konsulem...

PETRONIUSZ Ja też byłem, a nikt nie chce o tym pamiętać!

TRAZEA Zamilkłem, kiedy przekonałem się, że na drodze legalnej niczego się nie osiągnie. Postąpiłem więc dokładnie tak samo jak ty, tylko że wcześniej, co powinno świadczyć na moją korzyść.

SENEKA Jest wielka różnica...

TRAZEA Poczekaj! Czy zapomniałeś o moich wystąpieniach w senacie przeciw jawnym łupiestwom, jakich dopuszczali się w prowincjach namiestnicy cesarscy? I co osiągnąłem?! Kapitona usunięto z senatu, ale nic na tym nie stracił, bo nadal mącił na dworze.

PETRONIUSZ Swoją człowieka. Można takiego skarcić, ale nie wyrzucić.

TRAZEA Epriusz zaś, wbrew oczywistości, uniewinniono, bo część senatorów przekupił, a reszta bała się go ruszyć, bo wiedzieli, że ma silne plecy.

SENEKA No więc sam widzisz! Dopóki zabierałeś głos, angażowałeś się tylko wtedy, gdy mogłeś liczyć na zyskanie popularności, a rządzenie wymaga również decyzji niepopularnych. Nie mówiąc o tym, że zawsze popełniałeś polityczne gafy.

TRAZEA Czy mam ci wobec tego przypomnieć sprawę Antystiusza? Kto wystąpił wówczas w senacie o złagodzenie wyroku?

SENEKA Sam gromadzisz dowody przeciwko sobie. Gdy wówczas zapadł surowy wyrok, cesarz skorzystałby z prawa łaski, a tak poczuł się urażony, przyjął wniosek senatu – twój wniosek! – i biedny Antystiusz poszedł na wygnanie. Paradował w blasku szlachetności: taki odważny, taki sprawiedliwy, a w istocie to ty właśnie, przez swoją polityczną głupotę, skazałeś Antystiusza. Podejrzewam, że miałeś na uwadze nie tyle jego dobro, co własną opinię „Nieskazitelnego”. Zabiegałeś jedynie o poklask.

PETRONIUSZ Nie możesz jednak zaprzeczyć, że naraził się tym cesarzowi.

SENEKA To właśnie był jego sposób na zdobywanie popularności wśród opozycji: narażać się cesarzowi, ale tylko w bezpiecznych granicach.

PROWADZĄCY Jest pan chyba niesprawiedliwy. Zapomina pan, że Trazea za swoją postawę został skazany na śmierć.

SENEKA Z równym powodzeniem można przypisywać zasługę niewiniątkom, że wyróżnił je Herod.

PROWADZĄCY Chciałbym panom przypomnieć, że dzisiejsi wasi sędziowie mogą nie znać sprawy Antystiusza, a zatem nie będą w stanie zająć stanowiska.

PETRONIUSZ Chętnie wyjaśnię. Nie miałem z tym nic wspólnego, jestem więc bezstronny. Chodziło o obraz majestatu. W Rzymie obraza cesarza równała się obrazie majestatu ludu rzymskiego. Pojęcie to rozumiane było szeroko: od żartu z panującego, przez niewłaściwe zachowanie urzędników aż do zdrady państwa. Wszystko mogło być podciągnięte pod obraz majestatu.

PROWADZĄCY Czyli działanie na szkodę państwa.

PETRONIUSZ Można by to tak nazwać. Oczywiście, nigdy nie brakowało donosicieli, którzy lecieli do senatu z oskarżeniem, nierzadko fałszywym. Rzecz w tym, że za głupie przewinienie groziła śmierć lub konfiskata majątku, a wówczas lwa jego część stawiała się łupem donosiciela. Nic dziwnego, że najbardziej narażeni byli ludzie bogaci.

TRAZEA Ohydna praktyka! Karać za słowa, za żart, w cywilizowanym kraju!

PETRONIUSZ Seneko! Przypominałem sobie: to przecież ty piętnowałeś te praktyki w swoim dziele – jakże się ono nazywało?

SENEKA „O dobrodziejstwach”.

PETRONIUSZ Przypomnij nam ten fragment!

SENEKA Ja nie uczyłem się swoich dzieł na pamięć, jak ty.

PETRONIUSZ Masz słuszość. Zawsze lubiłem lekkość swego stylu. Jeśli chcesz, mogę ci zaraz wyrecytować jakiś pikantny urywek z „Uczty Trymalchiona”.

SENEKA Dziękuję. Chociaż zwano cię arbiter elegantiarum, nie uważam, abyś pozostał wierny zasadom elegancji w swoim dziele. Nawet o dobrym smaku trudno byłoby mówić.

PETRONIUSZ Zostałem potępiony! No cóż, w istocie nasze gusta literackie różniły się gruntownie. Ja zawsze kierowałem się zasadą: po pierwsze nie nudzić. A mimo to, widzisz, nie odbieram ci zasług. Nadal twierdzę, że to, co pisałeś w... znowu zapominałem tytułu!

SENEKA „O dobrodziejstwach”!

PETRONIUSZ ... „O dobrodziejstwach”, było głęboko słuszne.

PROWADZĄCY Jeśli panowie pozwolą: mam tu pod ręką „Pisma filozoficzne” Seneki w przekładzie Leona Joachimowicza, wydanie Paxu z roku tysiąc dziewięćset sześćdziesiątego piątego. Czy pomógłby mi pan znaleźć właściwy akapit?

SENEKA Księga trzecia, rozdział XXVI.

PROWADZĄCY Dziękuję. (do Wykonawcy) Poprosimy kolegę o odczytanie. Skoro zgodził się pan być wykonawcą...

WYKONAWCA „Za panowania boskiego Augusta słowa nie były jeszcze niebezpieczne dla ludzi, choć oczywiście miały przykre następstwa...” (Petroniusz samotnie bije brawo) „... za panowania cesarza Tyberiusza szalała furia ciągłego i prawie że powszechnego donosicielstwa, która okrutniej zmasakrowała naród rzymski w czasie pokoju, niż wszystkie wojny domowe. Pilnie podsłuchiowano i notowano, co gdzie ktoś powiedział, nawet po pijanemu, albo w niewinnych żartach. Żadna rzecz nie była bezpieczna. Kiedy zaś kogo raz oskarżono, nikt nawet nie pytał, jaki czeka go koniec...”

PETRONIUSZ Nie, nie, dalej, to o nocniku!

WYKONAWCA „W tym czasie dawny pretor Paulus bawił u kogoś na uczcie...”

PETRONIUSZ O to, to!

WYKONAWCA „... na palcu miał pierścień z wrytym wizerunkiem Tyberiusza Cezara. Siliłbym się na rzecz najzupełniej bez sensu, gdybym w tym miejscu zaczął dobierać słowa, zamiast powiedzieć po prostu, że Paulus do tej ręki wziął nocnik.”

PETRONIUSZ A fe, Seneko, takie słowo u ciebie!

SENEKA A co miałem napisać?! To był fakt, nie robiłem z tego literatury, tak jak ty. Czy mam ci przypomnieć próbki twego wykwiutnego stylu: „Ogłupiał jak mysz w nocniku” albo: „Ciepłym siusiasz, a zimne pijesz”. Pogratiłować aforystyki!

PROWADZĄCY Dajcie panowie posłuchać do końca!

WYKONAWCA „... że Paulus do tej ręki wziął nocnik. Gest ten jednocześnie spostrzegł i Maron, jeden z głośnych podówczas tajnych agentów, i niewolnik, którego pan wpadł w matnię. Ratując pijanego pana niewolnik zerwał mu z palca ów pierścień, a kiedy Maron wzywał biesiadników na świadków, że obraz cesarza został zbezczeszczonej w nieczystość-

ciach nocnika, niewolnik pokazał mu pierścień na swojej ręce. Jeżeli ktoś tego zbawcę zwie niewolnikiem, niech i agenta nazwie szanownym gościem.”

PETRONIUSZ Pozwól panowie, że dokończę teraz opowiadania o Antystiuszu. To prawda, że był on autorem wierszy uwłaczających Neronowi, kiepskich zresztą, i że sam je wygłosił na przyjęciu u przyjaciół. W tym czasie zdążono jednak zapomnieć już o oskarżeniach z tego tytułu, ponieważ cesarz Klaudiusz zakazał je w ogóle przyjmować. Tymczasem Antystiusz został oskarżony przed senatem.

TRAZEA A wiesz przez kogo? Przez tego łobuza Kapitona, którego za moją sprawą wyrzucono z senatu, a którego donos na mnie cytował tu z uznaniem – wprawdzie bez podania źródła – Seneka. Przekupny adwokacina!

PETRONIUSZ Mój drogi, adwokat wart adwokata. Wstrętna nacja.

SENEKA To do mnie pite?

PETRONIUSZ Ach, prawda, zapominałem, że i ty byłeś przez pewien czas adwokatem!

SENEKA Porównywać mnie z takim Kapitonom, tego już za wiele!

TRAZEA Nie miałem takich intencji.

PETRONIUSZ Przepraszam, to moja wina. Skojarzyło mi się z Robespierre'em. On też, zdaje się, był adwokatem?

PROWADZĄCY I on, i Danton, i Carrier...

PETRONIUSZ No, proszę! Żeby jednak skończyć z Antystiuszem. Senat nie wiedział, co z tym fantem zrobić. Od lat nie było takiej sprawy. Neron nie był obraźliwy – tak przynajmniej uważał senat – postanowiono więc wydać surowy wyrok, aby stworzyć Neronowi okazję popisania się wielkodusznością. Trazea nie chciał się z tym zgodzić i moim zdaniem, wbrew temu, co tu mówił Seneka, miał słuszość: nie należało stwarzać precedensu, który pozwoliłby powrócić do metod z niechlubnych czasów Tyberiusza. Wiecie, jak to jest z łaską pańską... Łagodnym wyrokiem senat dawał do zrozumienia, że nie chce nadawać sprawie nadmiernej wagi, poniekąd ją zlekceważył.

SENEKA A cesarz się obraził. Powiedział, że jeśli senat sobie życzy, to może Antystiusza w ogóle uwolnić.

PETRONIUSZ No i co z tego, że się obraził?

SENEKA Dla was nic, dla Antystiusza wygnanie.

TRAZEA Seneko, zrozum, chodziło o zdradę. O protest przeciw powrotowi do skompromitowanych metod.

SENEKA Mój drogi, ja zawsze wyznawałem i głosiłem zasady moralne, nie musisz mnie więc pouczać. W polityce, niestety, zasady liczą się tylko o tyle, o ile są poparte skutecznym działaniem.

TRAZEA Nie poznaję cię! Ty, surowy moralista...

SENEKA Tak, byłem moralistą. I byłem wierny swoim zasadom. Aż do końca. Trzeba nie mieć przyzwyczajenia, żeby nie przyznać, że Rzym wtedy, kiedy my z Burrusem staliśmy u boku Neronu i wtedy, kiedy do głosu doszedł Tygellin, to dwa różne państwa. A dlaczego? Ponieważ ja w polityce broniłem tych samych zasad, które głosiłem w swoich pismach, Tygellin zaś schlebiał najgorszym instynktom cesarza, bo wiedział, że tylko w ten sposób utrzyma się u jego boku. Dla kraju nie jest obojętne, kogo słucha władca.

TRAZEA Zgoda. I daleki jestem od tego, żeby cię zestawiać z Tygellinem. Ale właśnie dlatego, że byłeś tym, kim byłeś, muszę cię potępiać. Nie zaprzeczysz, że zbrodnie znaczyły drogę Neronu od początku panowania.

SENEKA Nie bądź naiwny! Czy mam ci przytoczyć zbrodnie chociażby takiego Kaliguli, Tyberiusza, Augusta nawet?

TRAZEA Ale czemu ty właśnie przykładales do nich rękę?

SENEKA Nie wiesz? Żeby uchronić Rzym od znacznie gorszych! I cokolwiek by powiedzieć, to mi się udało. Ja wiem; zarzucano mi kompromisowość wobec cesarza, nawet hipokryzję, ale moim zdaniem, jeśli ktoś z nas zasłużył na miano hipokryty – to ty, Trazeo. Petroniusz zresztą też.

PETRONIUSZ Teraz będzie się mnie czepiał. No proszę, proszę, udowodnij to!

SENEKA Czy mam ci przypomnieć twoje wiersze?

PETRONIUSZ Więc jednak pamiętasz moje wiersze?

SENEKA

„Cnota w ohydny bagnisku umiera,
Stary Rzym gaśnie jak ginące słońce...
A Czarna Zbrodnia w chmurach rozpościera
Do lotu skrzydła swe tryumfujące...”

PETRONIUSZ Świetny przekład.

SENEKA A zatytułowałeś ten wiersz: „De corruptis moribus”.

PETRONIUSZ Zepsute obyczaje. Zgadza się.

SENEKA Jedno się tylko nie zgadza: że ty byłeś jego autorem. Petroniusz udzielający nauk moralnych! Nauczyciel najbardziej wyszukanych rozkoszy w roli stróża moralności – paradne! I kiedy ta „Czarna Zbrodnia” triumfowała i nawet ja – najbardziej szkalowany – miałem odwagę się wycofać, ty pozostałeś przy Neronie nie zdobywając się chociażby na najłżejszy gest dezaprobaty.

PETRONIUSZ O, przepraszam! Wygarnąłem mu całą prawdę!

SENEKA Tak, w zapieczętowanym testamencie, który wysłałeś mu będąc już jedną nogą na tamtym świecie. Słyszałem o tym. Wielka mi odwaga! Jest się czym chwalić. Jeśli to nie jest hipokryzja, to już nie wiem, co można nią nazwać.

PETRONIUSZ Czy mam ci wyłożyć moją filozofię życiową?

PROWADZĄCY Chciałbym usłyszeć, co ma do powiedzenia na ten temat Trazea Petus.

TRAZEA Nie będę bronił Petroniusza...

PETRONIUSZ I ty, Brutusie? Zawiodłeś mnie, Trazeo!

TRAZEA Należałeś do dworu cesarza, a cały ten dwór był mi wstrętny.

PROWADZĄCY Tacyt, którego tak grzecznie ośmieszył tutaj Seneka, miał jednak więcej uznania dla niego, niż dla pana. Uważał, podobnie jak Seneka, że nie należy prowokować władców, ponieważ w gniewie uciekają się do terroru.

PETRONIUSZ A czy ja twierdziłem co innego?!

PROWADZĄCY Był zwolennikiem polityki liczącej się z rzeczywistością.

TRAZEA Na przykładzie Seneki najłatwiej przekonać się, co to znaczy w praktyce, do jakich prowadzi myślowych łamańców, do jakich kompromisów z własnym sumieniem. Nie, Seneko, nie byłem hipokrytą. Złu nie należy płać, bo wtedy, jak rzeka w czas powodzi, nie napotykając tamy rozleje się i zatopi najżyźniejsze ziemie.

SENEKA Niech ci będzie: nie byłeś hipokrytą. Byłeś pięknoduchem, który z tego, że sam nic nie robi i za nic nie ponosi odpowiedzialności, bierze tytuł do sądzenia innych.

PROWADZĄCY Co pan na to odpowie? Czy samo milczenie, odmowa współdziałania wystarcza, aby powstrzymać zło? Czy nie ma racji Seneka, że służy ono jedynie zachowaniu „czystych rąk?”

TRAZEA A cóż więcej można było zrobić w tym sprzedajnym senacie?!

PROWADZĄCY Protestować!

TRAZEA Byłby to protest jednorazowy. Cesarz postarałby się już o to, aby zbuntowany senator nie miał okazji odezwać się po raz wtóry.

PROWADZĄCY Mógłby przekonać i pociągnąć za sobą innych, jak na przykład pan w sprawie Antystiusza.

TRAZEA W tym przypadku było to możliwe tylko dzięki temu, że sprawa trafiła wpierw do senatu i nie było cesarskiego zalecenia, jak należy ją rozstrzygnąć. Zazwyczaj senat ograniczał się do aprobowania wcześniejszych postanowień cesarza. W pierwszym okresie rządów Neronu podejmował jeszcze znaczące uchwały...

PETRONIUSZ „Znaczące”? Jakby uchwały mogły zmienić świat!

TRAZEA ... ale później! Niech pan nie zapomina, że nie był to senat z wyborów, lecz z wyboru – ale cesarza. Nie, nie, tego senatu nie udałoby się zbuntować. Jak dowiodły moje dalsze losy. Milczenie, nieobecność, to było już za wiele dla Neronu. Zwracały uwagę kraju na jego zbrodnie i fałszerstwa.

PROWADZĄCY Pan zapłacił głowę, a Neron postępowania nie zmienił. Taka jest gorzka prawda.

TRAZEA Historia jednak – jak widzimy – nie zapomniała, że znalazł się ktoś, kto bronił czystości zasad moralnych bez wdawania się w podejrzone układy, jak Seneka. A i za życia nie utracił szacunku.

SENEKA Miałem rację, po stokroć miałem rację: przemawiała przez ciebie pycha. Czemu nie przystąpiłeś do spisku Pizona? Była to jedyna realna szansa obalenia tyrana i zmiany istniejącego stanu rzeczy.

TRAZEA W takim towarzystwie?! To nie było żadne rozwiązanie.

SENEKA Proszę zapytać Trazeę, czemu to świecił nieobecnością w senacie zamiast głosować przeciw uchwałom, których nie akceptował. Ponieważ głosowało się jawnie, przez discessio czyli rozejście się na dwie strony. To więcej, niż zwykle podniesienie ręki, którą można w razie czego opuścić. Głosowało się całym sobą, wszyscy widzieli kto po której stanął stronie. Nieobecność była wygodnym unikiem przed decyzją. No i, rzecz jasna, konsekwencjami tej decyzji.

PROWADZĄCY (do Seneki) Gdyby jednak opowiedzieć się za pańską linią – działania od środka i tą drogą wpływania na bieg wypadków – pozostaje zarzut podjęty tu mimochodem przez Petroniusza, który stawia pod znakiem zapytania szlachetność pańskich intencji. Sprawa jest drażliwej natury, chodzi bowiem o pieniądze.

SENEKA Ludzie, opamiętajcie się! Rozumiem, że bogactwo budzi zawiść, ale po dwudziestu wiekach! Tak, byłem bogaty. Byłem bogaty z domu, a moja druga żona też wniosła niemałe wiano. Nie roztrwonilem pieniędzy, przeciwnie – pomnożyłem je. Co w tym złego?

PROWADZĄCY Zdaniem wielu pomnożył je pan na służbie u Neronu...

SENEKA Miałem do niego dokładać?

PROWADZĄCY Jeszcze nie skończyłem: w sposób – oględnie mówiąc – nadmierny. Nie tylko przyjmował pan od Neronu potężne darowizny, ale również wykorzystywał swoje stanowisko u jego boku do przeprowadzania korzystnych operacji finansowych. To mogło budzić uzasadnione podejrzenia. Trzysta milionów sesterców w ciągu czterech lat, przyzna pan, że to niemało?

SENEKA I kto to powiedział?! Suiliusz, ten przekupny sędzia skazany za łapownictwo, który nigdy nie ośmieliłby się powrócić z wygnania do Rzymu, gdyby Kaligula nie ożenił się z jego przyrodnią siostrą. Oskarżyciel niewinnych, pośrednik w najbrudniejszych interesach, który mścił się na mnie za uchwałę senatu uszczuplającą jego adwokackie honoraria!

PETRONIUSZ Twój kolega po fachu. Mogłeś być dla niego bardziej wyrozumiały, a ty odegrałeś się na nim bezlitośnie.

SENEKA I jego potwarze przechodzą do historii, plotki rozpuszczane przez zawistnych! Dla takich jak on wygnanie było aktem łaski. Powinien zapłacić głowę.

TRAZEA Inni też. A uszło im na sucho.

PROWADZĄCY Dobrze, pominiemy konkretne sumy, dziś i tak nikomu nic one nie mówią, pominiemy zarzuty niesprawdzone, jak na przykład ten, że trudnił się pan lichwą, ale przyjmowanie zapisów testamentowych, wyszydzone przez obecnego tu Petroniusza w „Satyriconie”, to zarzut trudniejszy do odparcia.

SENEKA Również grubo przesadzony. A jeśli nawet zdarzyło się to raz czy drugi, że przyjąłem zapis spadkowy, nie widzę w tym nic niewłaściwego.

PROWADZĄCY Czy doprawdy sądzi pan, że taki zapis od osoby obcej miałby miejsce, gdyby zapisujący nie chciał w ten sposób załatwić, za pańskim pośrednictwem, swoich spraw na dworze cesarskim? Był to po prostu rodzaj grubej łapówki. A wreszcie, skąd pochodziły darowizny Neronu – które, nawiasem mówiąc, przechodziły przez pana ręce – jeśli nie z kwot uzyskanych właśnie z grabieży spadków, i to grabieży prawnie usankcjonowanej?

SENEKA Gdybym – a tak można rozumieć intencje zarzutu – służył Neronowi celem osiągnięcia korzyści materialnych, nie zrzekałbym się darowanych mi willi, posiadłości i majątków ziemskich, gdy prosiłem o zwolnienie mnie z obowiązków państwowych. Mogłem się bez nich śmiało obejść.

PROWADZĄCY Neron nie skorzystał z pańskiego gestu?

SENEKA Nie.

PROWADZĄCY Należało się tego spodziewać. Gest ten był panu potrzebny jedynie, aby wycofać się w odpowiednim momencie w sposób bezkonfliktowy. Propozycja zwrotu darowizny, jak zwrotu pierścionka zaręczynowego, miała Neronowi w uprzejmy sposób dać do zrozumienia, że związek zostaje zerwany.

SENEKA Swoją decyzję tłumaczyłem wiekiem i rzeczywistą chęcią poświęcenia się całkowicie pracy pisarskiej. Łatwo sprawdzić, że w ciągu niespełna trzech lat życia, jakie mi jeszcze pozostały, napisałem więcej, niż w ciągu czternastu, które poświęciłem Neronowi.

PROWADZĄCY Może to jednak szkoda, że nie służył pan Neronowi bezinteresownie, skoro – jak pan sam twierdzi – był pan człowiekiem bogatym. Jak na filozofa nawet bardzo bogatym.

SENEKA Otóż to! Intelktualista powinien być ubogi. Ten idiotyczny przesąd utrwalił się już wówczas. Walczyłem z nim zawsze. Przestańcie zabraniać filozofom pieniędzy! Nikt nie skazał mądrości na ubóstwo. Filozof może być sobie nawet milionerem, byle jego majątek pochodził u uczciwych źródeł i nie był wydarty siłą. Kto chce, może podróżować pieszo, każdy jednak woli posłużyć się wozem. Kto jest biedny, a będzie mógł być bogaty, będzie chciał być bogaty. Nie inaczej mędrcze. Jeśli nadarzy mu się okazja wzbogacenia, skorzysta z niej bez wahania. Nie mówiąc już o tym, że bogactwo daje więcej sposobności do rozwijania zalet charakteru. W nędzy jest miejsce tylko na jeden rodzaj cnoty – nie upadać na duchu i nie załamywać rąk. Proszę przeczytać moją pracę „O życiu szczęśliwym”.

PETRONIUSZ Tylko nie to! Nie wyjdziemy stąd do rana.

PROWADZĄCY Trochę ta mądrość życiowa za bliska życiowemu sprytu. A od osoby publicznej, zwłaszcza grającej tak doniosłą rolę na dworze, należy domagać się szczególnej uczciwości. Pod koniec życia napisał pan traktat „O dobrodziejstwach”. Nie wspomina pan w nim, że ktoś, kto posiada władzę, powinien być nie tylko ostrożny, ale wręcz podejrzliwy przyjmując dar, ponieważ nie tylko jest on najczęściej interesowny, ale równie często w sposób jawny lub zakamuflowany – wymuszony. Tego do końca zdawał się pan nie rozumieć. Dzisiejsze społeczeństwa są na ten temat bardzo wyczulone. Zapewne nie bez przyczyny. A wreszcie, skoro udział w życiu publicznym ograniczał – w co nie wątpię – pańskie możliwości literackie, czemu nie wycofał się pan wcześniej, aby swój czas poświęcić pracy pisarskiej? Czemu nie poszedł pan za radą Epikura, który głosił, że człowiek mądry nie będzie się zajmował sprawami państwa, chyba że zmuszą go to tego okoliczności?

SENEKA Zenon twierdził przeciwnie: będzie się zajmował, chyba, że okoliczności mu to uniemożliwią. Gdybym chciał się zabawić sofistyką, mógłbym odpowiedzieć, że obu byłem wierny. Po powrocie z wygnania okoliczności zmusiły mnie do zajęcia się polityką i zmienione okoliczności zmusiły mnie do wycofania się. Dopóki wierzyłem, że mogę coś zrobić dla państwa, pozostawałem na posterunku, gdy jednak znalazło się ono w takim stanie, że moja dalsza pomoc byłaby daremna – odszedłem. I nie jest ważne, czy to mnie przestał odpowiadać ustrój, czy ja ustrojowi. Faktem jest, że utraciłem możliwość kształtowania wydarzeń w zgodzie z tym ideałem, który sobie wytworzyłem. Im dalej państwo odchodzi od tego ideału, tym więcej ludzi skazuje na obojętność i zamknięcie się we własnym domu. Jeśli nie mogę być pożyteczny dla wielu, niech będę pożyteczny przynajmniej dla najbliższych, przynajmniej dla siebie samego. Większą część życia, a do tego tę lepszą, poświęciłem ojczyźnie. Resztę postanowiłem zachować dla siebie. A mimo to, chociaż w tym kłębówisku sprzecznych ambicji, w otoczeniu oszczerców, przekraczających nasze najlepsze zamiary, doznałem więcej szkody niż pożytku, a przede wszystkim – właśnie zagubiłem siebie, swoją decyzję odejścia w głąbi ducha uważałem za rejtę, za sprzeniewierzenie się wyznawanym zasadom. (po chwili) Ale to nie jest jeszcze cała prawda. Widzi pan – polityka wciąż. Każdy pisarz jest ofiarą kompleksu, że tworzy tylko słowa, podczas gdy politycy tworzą fakty historyczne. Każdy ceni to, co nie jest mu dane. Kiedy można tworzyć historię patrzy się ze wzdrganiem na tych, którzy tylko ją opisują lub wyjaśniają. Być może popełniłem błąd. Patrząc z perspektywy wieków Petroniusz ma rację: fakty

wydają się mniej ważne od słów. Ale to fałszywa optyka. Dla współczesnych ważne są fakty. One tworzą codzienność.

PROWADZĄCY Podejrzewam, że sędziowie chcieliby chwilę odpocząć. Ogłaszam zatem piętnastominutową przerwę. Sąd udaje się na naradę. Bufet i palarnia znajdują się w podziemi.

PETRONIUSZ (na odchodnym) No, wyszedłem obronną ręką.

TRAZEA Poczekaj do końca.

SESJA II

PROWADZĄCY Prosimy na miejsca. Otwieram drugą sesję.

Wczesnym rankiem w dniu dziewiętnastego kwietnia sześćdziesiątego piątego roku do bram pałacu cesarskiego zaczął się dobijać jakiś mężczyzna. Towarzyszyła mu kobieta. Był to Milich, wyzwoleniec senatora Scewina i jego żona. Nie chiano ich wpuścić, chociaż upierali się, że przynoszą wieści państwowej wagi. W końcu wysłuchał ich jeden z cesarskich wyzwolenców i, mimo że doniesienie Milicha było mało konkretne, postanowił obudzić Nerona, by przekazać mu otrzymaną wiadomość. Dotyczyła ona planowanego zamachu na życie cesarza. Sprowadzono bezwzględnie Scewiną, który wyparł się wszystkiego i oskarżył Milicha o zbrodniczą niewdzięczność. Być może Milich zapłaciłby głową za fałszywy donos, gdyby nie jego żona, która w ostatniej chwili przypomniała sobie, że poprzedniego dnia Scewin długo konferował z Antoniuszem Natalisem. Ściągnięto Natalisa. Obu podejrzanych przesłuchano osobno na okoliczność inkryminowanego spotkania, a ponieważ ich zeznania odnośnie tematu rozmowy były sprzeczne, poddano ich torturom. Pierwszy załamał się Natalis i wymienił dwa nazwiska spiskowców: Pizona i Seneki, Scewin dorzucił dalsze. W ten sposób doszło do wykrycia spisku Pizona w dniu planowanego zamachu na Nerona. Czy mogą nam panowie powiedzieć, jakie motywy kierowały spiskowcami?

PETRONIUSZ Różne. Obrażona miłość własna, zwykły strach, aby nie stać się kolejną ofiarą Nerona, bo morderstwa w tym czasie zaczęły się mnożyć...

TRAZEA Były też przesłanki ideowe, nie da się zaprzeczyć. Trudno się pogodzić z tym, że na tronie cesarskim zasiada zbrodniarz i do tego kabotyn.

PETRONIUSZ Zwłaszcza, jeśli można na nim zasiać samemu.

PROWADZĄCY Dwóch spośród panów, Seneka i Petroniusz, zostało skazanych za udział w spisku Pizona. Czy oskarżenia były prawdziwe?

PETRONIUSZ W moim przypadku nie.

PROWADZĄCY A w pańskim?

SENEKA Także nie.

PROWADZĄCY Czemu zatem pańskie nazwisko pojawiło się w pierwszej kolejności i to tuż obok nazwiska rzeczywistego przywódcy spisku, Pizona?

SENEKA Nie wiem. Na mękach mówi się różne rzeczy, nie zawsze prawdę. Sprzyjałem Pizonowi, to prawda, nie wyparłem się tego, gdy pojawił się u mnie przysłany przez Nerona trybun pretorianów, ale żadnego udziału w pracach spiskowców nie brałem. Nie było mnie zresztą w Rzymie. Pech chciał, że znalazłem się pod ręką, w jednej z moich podmiejskich willi, właśnie tego feralnego dnia.

TRAZEA Być może sam Seneka o tym nie wie, ale w kręgach opozycji wielu uważało, że to właśnie on powinien po śmierci Nerona stanąć na czele państwa.

PETRONIUSZ Wie, wie... Jego bratanek należał przecież do najzagorzalszych spiskowców i przekazywał stryjowi, co się mówi w Rzymie. Zwłaszcza tak pochlebne dla Seneki opinie.

PROWADZĄCY Jedno mnie zastanawia: gdy Seneka opuszczał dwór cesarski nie cieszył się społeczną sympatią, przeciwnie – miał więcej wrogów niż przyjaciół, a oto jego nazwisko rozważane jest wśród kandydatów na tron?

PETRONIUSZ Sic transit gloria mundi.

TRAZEA Kogo cytujesz?

PETRONIUSZ Żeby to ja wiedział! Tak, minęły trzy lata, ludzie zapomnieli.

SENEKA Nie, mój drogi. Właśnie pamiętali. Wystarczyły trzy lata, aby Rzymianie przekonali się, jak niesprawiedliwie byłem oceniany.

PETRONIUSZ Nie bądź naiwny. Wbrew przysłowiu to właśnie nieobecni mają rację. Szanujący się przywódca opozycji, jeśli nie siedzi w więzieniu, powinien przebywać na emigracji, jak Lenin na przykład...

PROWADZĄCY Powiedzmy – Chomeini.

PETRONIUSZ W najgorszym razie usunąć się w cień, jak ty to zrobiłeś.

PROWADZĄCY Wybrać emigrację wewnętrzną.

PETRONIUSZ Aby zachować autorytet, nie należy go narażać na konfrontację z życiem. W stosownym momencie powracasz na arenę w nimbie ofiary prześladowań.

TRAZEA Sam mi tu zarzucałeś, że świadomie posługiwałem się nieobecnością dla zdobycia popularności i uznania.

PETRONIUSZ Kto wie, czy nie takie były motywy Seneki, gdy opuszczał dwór Nerona?

SENEKA Ty za to nie opuściłeś go do końca, cynicznie służąc tyranowi, którego wartość moralną zdążyłeś dobrze poznać. Nie byłeś przecież ślepy. Ale ślepotę mógłbym ci wybaczyć – człowiek nie powinien ponosić odpowiedzialności za błędy bogów...

PETRONIUSZ ... chociaż ją ponosi.

SENEKA Nie mogę ci wybaczyć cynizmu. Demoralizowałeś Nerona ucząc go wyszukanych rozkoszy, żeby nie powiedzieć wprost – rozpusty. A kto jej raz pokosztuje i nabierze do niej smaku, ten będzie pożądał coraz nowych podniet. Każde okrucieństwo lęgnie się ze słabości; a przyznam, że nic tak nie osłabia człowieka, jak rozpusta.

PETRONIUSZ Wiesz to z książek medycznych, czy z własnego doświadczenia?

SENEKA Samą swą obecnością u boku Nerona wspierałeś jego zbrodnie.

PETRONIUSZ Nie porównuj mnie teraz ty z Tygellinem!

SENEKA Tygellin to był zwykły lajdak, a do tego prostak, nieokrzesany cham, hodowca koni wychowany w stajni, Neron słuchał jego podszeptów, chociaż nim pogardzał. W ciebie patrzył jak w obraz. Czy choć raz powiedziałeś mu, co myślisz o jego zbrodniach? Ty mogłeś sobie na to pozwolić.

PETRONIUSZ Żeby iść pod topór? Dziękuję za radę.

SENEKA A tak co? Uratowałeś się? Jak mogłeś nie przewidzieć, że Tygellin nie znieś obok siebie człowieka o wyższym poziomie intelektualnym? Doszukiwałeś się ukrytych motywów mego odejścia. Otóż ja, mój drogi, rozumiałem to w porę. Nie przeczę, ulegałem złudzeniom wielu intelektualistów, którzy sądzą, że zdolają skierować bieg polityki na tory humanizmu, podporządkować zasadom etyki, sprawić, aby królowała mądrość i w tym celu godzili się nawet na kompromis z własnym sumieniem. Ale rychło pojąłem, że brutalna siła nie znieś u steru intelektualistów, „mięczaków”, którzy bredzą o idealach tam, gdzie toczy się bezpardonowa walka o władzę i miejsce przy żłobie. O nic więcej. Wycofałem się – i chociaż też mnie to nie uratowało, dało mi przynajmniej kilka lat twórczej pracy.

PETRONIUSZ Ja nie uprawiałem polityki, nie miałem ambicji naprawiania świata, nie wtrącałem się, nic mnie to nie obchodziło.

TRAZEA I sądziłeś, że to wystarczy, aby uniknąć jej ciosu. Dziecinne złudzenia. Seneka ma rację – twoja wieża z kości słoniowej wspierała tron Nerona. Sam fakt twojej obecności na dworze był politycznym wyborem. Twoje milczenie również.

PETRONIUSZ A dajcie wy mi święty spokój! Nieuleczalna choroba polityków: wszystkich mierzyć jedną miarą. Homo politicus! Dlaczego nie chcecie przyjąć do wiadomości, że ktoś może mieć inne ideały, chociażby ideał pięknego życia...

SENEKA Piękne życie! Wolne żarty.

PETRONIUSZ ... i pięknej śmierci.

SENEKA Moja śmierć nie była piękna, to prawda, ale nie zamieniałbym jej na twoją.

PROWADZĄCY Wróciłeś do tematu. Wieczorem do willi Seneki na przedmieściach Rzymu przybywają pretorianie. Otaczają dom, a ich trybun Gawiusz Sylwan wchodzi do wnętrza, aby zapytać Senekę, czy pamięta rozmowę z Natalisem. Wówczas...

SENEKA Tak, właśnie wtedy przyznałem, że rozmowa taka miała miejsce, i że nie wyraziłem zgody na spotkanie z Pizonem ze względu na stan zdrowia i pragnienie spokoju.

PROWADZĄCY Godna odpowiedź. Sylwan, również zamieszany w spisek...

SENEKA O czym nie wiedziałem.

PROWADZĄCY...wraca do Rzymu i relacjonuje Neronowi rozmowę z Seneką. Obecny przy tym Tygellin pyta, czy Seneka szykuje się już na śmierć. Sylwan oświadcza, że Seneka nie robi wrażenia przerażonego.

SENEKA Nie miałem powodów do przerażenia. Nie poczuwałem się do winy. Już raz, wkrótce po moim wycofaniu się z dworu, zrobiono na mnie podobny donos, który obaliłem bez trudu.

PROWADZĄCY Tym razem sytuacja była inna. „Więc wróć i powiedz mu wyraźnie, że ma umrzeć” – słyszy Sylwan. Nie wraca już sam, wysyła centuriona. Prosimy kolegę Wykonawcę. Czy wiedział pan, kto to był Seneka?

WYKONAWCA (CENTURION) A na co mi to było wiedzieć?!

PROWADZĄCY Proszę opowiedzieć, co działo się od chwili pańskiego przybycia do domu Seneki.

CENTURION Kiedy wszedłem, zastałem obecnego tu skazanego Senekę w towarzystwie żony i kilku nieznanym, których tożsamości nie ustaliłem.

PROWADZĄCY Nie należało to do pańskich obowiązków?

CENTURION Nie miałem takiego polecenia. Jedli wieczerzę. Powiedziałem z czym przychodzę.

PROWADZĄCY Proszę powtórzyć dosłownie.

CENTURION „Cesarz chce, żebyś umarł”. No, coś w tym guście.

PROWADZĄCY Jak zachował się Seneka?

CENTURION Spokojnie. Jego żona zaczęła szlochać, już chciałem ją uspokoić, ale skazany sam to zrobił. No i lepiej, nie lubię się szarpać z kobietami. Seneka chciał jeszcze coś zmieniać w testamentie, na co nie pozwoliłem.

PROWADZĄCY Czemu?

CENTURION A ja wiem, co on tam chciał zmieniać? Mógł cofnąć darowiznę dla cesarza, naubliżyć i później miałbym za swoje. Z takim to nigdy nie wiadomo, lepiej być ostrożnym.

PROWADZĄCY Co pan chciał zmienić?

SENEKA Chciałem obdarować tych, którzy w tej ostatniej godzinie znaleźli się u mego boku i wiernie towarzyszyli mi do końca.

PROWADZĄCY Co było dalej?

CENTURION Ano, zaczęli się żegnać, płakać, zwyczajnie. Skazany dużo mówił, żeby niby brać przykład z jego życia i do żony, żeby jego cnoty rozpatrywała. Śmiać mi się chciało, bo kto takie rzeczy mówi przed śmiercią?! Ale się powstrzymałem, na służbie nie wolno. Długo to trwało, aż musiałem przerwać. To jego żona mówi, że ona też sobie przetnie żyły, no i razem chlasnęli. Nie wiedziałem, co robić, bo co do żony nie miałem żadnych poleceń, ale pomyślałem sobie: a niech im tam, kobita już nie taka młoda, a za ładna też nie była, więc cesarzowi na nic się nie przyda. Nasz pan względem kobiet to był wybredny, na byle co nie leciał.

PROWADZĄCY Proszę trzymać się tematu.

CENTURION Z tą śmiercią Seneki to też były korowody. Krew miał jakąś leniwą. Nie mógł umrzeć. To w nogach też mu przecięli żyły. Nie chciałem już na to patrzeć, delikatny jestem. No i nic. A tu czas leci, pora wracać, a stary na zmianę: to jęczy, to coś dyktuje. Żonie kazał wyjść do drugiego pokoju, bo bardzo cierpiał. Mówi, żeby mu dali trucizny. Patrz pan, nawet trucizna go nie zmogła! Myślę sobie, cholera, jak tak dalek pójdziesz, to całą noc tu zmitręzę. Zanieśli go do ciepłej kąpieli, ja tam już nie poszedłem, bo to paskudny widok. Po chwili wracają, pytam: „No i co?”, a oni, że niby tak i tak, że żyje, i że go wezmą do łaźni parowej. Sam im tak kazał. No i w tej parówce wreszcie ducha wyzionął. To my w te pędy do Rzymu, żeby zameldować, że rozkaz wykonany. Myślałem, że już będzie koniec, a cesarz mówi, żeby zaraz wracać i ratować żonę. No i po co, panie, była babie ta komedia?

PROWADZĄCY Odratowaliście?

CENTURION Odratowaliśmy.

PROWADZĄCY A krew? Musiała jej być dużo.

CENTURION Nie patrzyłem. Swoim chłopcom kazałem, żeby ją zaszyli.

PROWADZĄCY Czy przedstawiony tu obraz pańskiej śmierci jest zgodny z prawdą?

SENEKA Tak. W zarysach.

PROWADZĄCY Co pan dyktował przed śmiercią?

SENEKA Ostatnie myśli moralne dla potomnych.

PETRONIUSZ Pozer!

PROWADZĄCY Niestety, potomni z nich nie skorzystali. Nie zachowały się.

SENEKA Trudno. Wystarczy to, co przetrwało.

PROWADZĄCY Petroniuszu, pan jeszcze wtedy żył. Jak przyjął pan śmierć Seneki?

PETRONIUSZ Z niesmakiem. Jak wszystko zresztą, co działo się w tym czasie na dworze.

PROWADZĄCY Nie lękał się pan o swoje życie?

PETRONIUSZ Po pierwsze nie miałem powodu, po wtóre lęk przed śmiercią również napawał mnie wstrętem. Trzeba umieć żyć – to była moja dewiza. A żyć pięknie, to nie umierać codziennie z lęku przed śmiercią. Sam strach przed śmiercią staje się często jej przyczyną.

SENEKA Tym razem też nie wiesz, kogo cytujesz?

PETRONIUSZ Zdawało mi się, że sam to wymyśliłem.

SENEKA Nie, mój drogi! Mnie!!

PETRONIUSZ Niebysza! Czyżbyś był autorem wszystkich sentencji?

SENEKA W każdym razie wielu...

TRAZEA Także i tych, które wzajem sobie przeczą.

SENEKA „Kto boi się śmierci, nie dokona dzieła na miarę żyjącego człowieka” – to też ja napisałem.

PETRONIUSZ Bardzo piękne! Zgadza się z Seneką. Umierać też trzeba umieć.

SENEKA Przez całe życie trzeba się uczyć żyć i przez całe życie trzeba się uczyć umierać.

PETRONIUSZ Święte słowa. No i popatrz: zawsze kierowałem się tą maksymą, a ty mi teraz zarzucasz, że postępowałem niewłaściwie.

SENEKA Zależy, co kto rozumie przez umiejętność życia. Bo śmierć, z tego co słyszałem, miałaś godną pozazdroszczenia.

PROWADZĄCY Istotnie, pańska śmierć była – proszę mi wybaczyć to słowo – pokazowa. Więcej wiemy o pańskiej śmierci, niż o pańskim życiu.

PETRONIUSZ Nie obraża mnie to. Nie ceniłem siebie tak wysoko, jak moi szanowni współoskarżeni. Seneka jeszcze umierając prawil morały. To nie w moim stylu. Ja rozmawiałem z przyjaciółmi o poezji miłosnej. To nieporównanie ciekawsze.

PROWADZĄCY Mimo że techniczna, że się tak wyrażę, strona pańskiej śmierci jest dobrze znana, jej okoliczności obfitują w znaki zapytania.

PETRONIUSZ Na przykład?

PROWADZĄCY Czy do końca był pan dworzaninem cesarza?

PETRONIUSZ W ogóle nie byłem „dworzaninem”. To poniżające. Byłem – jakby to powiedzieć? – towarzyszem wielu zabaw Nerona, doradcą w sprawach smaku, ale nie dworzaninem.

PROWADZĄCY Czy funkcję tę – inaczej: rolę – pełnił pan do końca?

PETRONIUSZ Prawie. Choć w ostatnim czasie intrygi Tygellina oddaliły mnie od Nerona. Nie bolałem nad tym.

PROWADZĄCY Tuż przed pańską śmiercią cesarz udał się do Kampanii. Pan był w jego orszaku?

PETRONIUSZ Tak.

PROWADZĄCY A więc nie był pan tak zupełnie odsunięty. W Kum kazano się panu zatrzymać.

I wtedy, nie czekając na formalne oskarżenie, podciął pan sobie żyły. Czemu?

PETRONIUSZ Ponieważ zaufany człowiek doniósł mi, że natychmiast po moim wyjeździe z Rzymu siepacze Tygellina wtrącili do więzienia większość mojej służby. Kiedy skojarzy-

łem to z rozkazem pozostania w Kum, wiedziałem już, czego się spodziewać. Postanowiłem odebrać Tygellinowi przyjemność skazania mnie na śmierć. Uprzedziłem go.

PROWADZĄCY Czy wiedział pan, że Tygellin przekupił jednego z pańskich niewolników, aby ten złożył na pana doniesienie, że przyjaźnił się pan ze skazanym na śmierć spiskowcem Scewinem? Na tym miało się opierać oskarżenie.

PETRONIUSZ Niepotrzebnie wyrzucał pieniądze. Wystarczyło zapytać – nie ukrywałem przyjaźni ze Scewinem. To był bardzo sympatyczny człowiek, chociaż niepotrzebnie ujawnił w czasie przesłuchania, że Feniusz, który go przesłuchiwał do spółki z Tygellinem, sam był spiskowcem. Feniusza kosztowało to życie.

SENEKA Scewin ujawnił też kilku innych. Między innymi mojego siostrzeńca.

PETRONIUSZ Poetów nie żałuję. Ale Feniusz był przez długi czas świetnym ministrem aprowizacji. Choć z drugiej strony zasłużył sobie. Proszę powiedzieć, co to za spisek, którego przywódcy pozwalają się wyrzynać jak barany mając możliwość, nawet po wykryciu spisku, sięgnąć za broń i rozprawić się z Neronem?! Feniusz miał do dyspozycji oddane sobie oddziały. To dziecinada, a nie poważny spisek polityczny. Za głupotę trzeba płacić.

SENEKA Tu się z tobą zgadzam. Politycy od siedmiu boleści. Chcą zabić cesarza, ale boją się, żeby się za to na nich nie obraził. Ofiarę mordu można prosić o przebaczenie, ale nie o zgodę.

PROWADZĄCY Czy wcześniej wiedział pan o udziale Scewina w spisku?

PETRONIUSZ A gdyby nawet?! Przyjaciół dobierałem nie pod kątem ich przekonań politycznych, lecz zalet towarzyskich. Zawsze zachowywałem margines swobody, starając się postępować tak, jak mi się podobało. Nie scedowałem na Nerona swego prawa do dokonywania wyborów. Sądzę nawet, że mu to imponowało.

PROWADZĄCY No cóż, na zawsze pozostanie tajemnicą, dlaczego w takim razie wybrał pan Nerona.

PETRONIUSZ Nie ja jego, ale on mnie. To jest różnica. Nie zaprzedałem się.

PROWADZĄCY Pański testament, w którym opisał pan rozpustę Nerona, zapieczętował pan własną pieczęcią, a następnie zniszczył sygnet.

PETRONIUSZ Aby nie posłużył innym do prowokacji. Tak właśnie załatwiono Melę, brata Seneki. Jako dowód jego winy posłużył sfalszowany list, który miał świadczyć o jego udziale w spisku.

PROWADZĄCY Co pan napisał w tym testamencie? Niektórzy sądzą, że był to właśnie „Satyricon”.

PETRONIUSZ Pan albo mnie przecenia, albo nie docenia „Satyriconu”. Nie napisałbym go w dzień czy dwa i to wtedy, gdy wiedziałem już, że czeka mnie śmierć. A ponadto, czy sądzi pan, że poświęciłbym go na nieuchronne zniszczenie? Wiedziałem przecież, że taki los spotka mój testament.

PROWADZĄCY A czy prawdą jest, że opisał pan w nim rozpustę Nerona?

PETRONIUSZ I to jak! Było to naprawdę smakowite dziełko!

PROWADZĄCY Jak doszło to do publicznej wiadomości?

PETRONIUSZ Nie odmówiłem sobie przyjemności odczytania go przyjaciołom, którzy byli ze mną. Zaśmiewali się. Dlatego właśnie kazałem podwiązać sobie przecięte już żyły, aby dokończyć lektury. Czulem, że siły mnie opuszczają.

PROWADZĄCY W końcu poszedł pan spać i wtedy dosięgła pana śmierć. „Zdało się, że usnął naturalną śmiercią” – zanotował kronikarz.

PETRONIUSZ Doprawdy?! Bardzo się cieszę. O to mi właśnie chodziło. Umrzeć bez funebralnej pompy.

SENEKA Też pozerstwo. W innym stylu – cała różnica.

PETRONIUSZ Zgadza się. Tylko, że śmierć z własnej ręki – dobrowolna czy wymuszona, jak twoja i Trazei – jest z natury rzeczy skazana na pozerstwo, na gesty. Nikt przecież nie ma ochoty umierać, a już samobójcy najmniej. Muszą więc tworzyć inscenizację. Tylko nagła śmierć – na polu walki albo od pioruna – może być naturalna.

SENEKA To mi się nawet podoba: „Zmarł śmiercią naturalną rażony piorunem”. Albo: „Utonął śmiercią naturalną”.

PETRONIUSZ Tak jest. Bez zbędnych słów. Bez silenia się na błyskotliwą sentencję, którą będą mogli powtarzać potomni.

PROWADZĄCY Czy są jeszcze jakieś pytania pod adresem Petroniusza? Nie ma. Dziękuję. Trazea Petus. Z politycznego punktu widzenia był pan dla Neronu najtrudniejszym orzechem do zgryzienia. Seneka nie żył już od roku. Przywódcy spisku także. Przy okazji Neron rozprawił się ze wszystkimi, którzy mieli nieostrożność narazić mu się w jakikolwiek sposób. Na podstawie sfingowanych dowodów fabrykowano masowo oskarżenia. W pewnym sensie spisek był Neronowi na rękę – stworzył wygodny pretekst do pozbycia się przeciwników. Z panem sprawa była kłopotliwa. Pańska niezależność nie mogła być zakwestionowana, nie udało się więc wmanewrować pana w spisek. Trzeba było zrobić proces.

TRAZEA Tak, był to proces polityczny w najczystszy słowa znaczeniu.

PROWADZĄCY Jak brzmiało oskarżenie?

TRAZEA Zna pan przysłowie, że ten, kto chce uderzyć psa, zawsze znajdzie kij?

PROWADZĄCY Tak, znam również inne: „Dajcie mi człowieka, a ja już znajdę paragraf.”

TRAZEA Tego nie znałem. Bardzo trafne. Formalnym oskarżycielem przed senatem był Epriusz Marcellus – jego trzeba zapytać.

PROWADZĄCY Raz jeszcze prosimy kolegę Wykonawcę.

WYKONAWCA (EPRIUSZ) Służę uprzejmie.

PROWADZĄCY Pańskie nazwisko pojawiło się już tutaj w związku z procesem o nadużycia popełnione przez pana na stanowisku namiestnika Licji. Wówczas oskarżał pana Trazea.

EPRIUSZ Zostałem uniewinniony.

TRAZEA Mimo bezspornych dowodów winy.

PROWADZĄCY Tak. Czy jednak nie kierowała panem chęć osobistej zemsty?

EPRIUSZ Pan mnie obraża. Nie jestem małostkowy. A ponadto, z tak niskich pobudek nie pakowałbym się dobrowolnie w tak trudną i śliską sprawę. Oskarżanie Trazei było zadaniem wyjątkowo niewdzięcznym. Powiedziałbym nawet – niebezpiecznym.

PROWADZĄCY Aż tak? Czemu więc pan się go podjął?

EPRIUSZ Pan daruje, ale to naiwne pytanie.

PETRONIUSZ Był już przecież ubabrany, więc musiał robić, co mu kazali.

EPRIUSZ Mogę tylko powiedzieć, że robiłem, co w mojej mocy, aby nie dopuścić do procesu Trazei.

PROWADZĄCY Chciał pan ratować Trazeę, czy siebie?

EPRIUSZ Neronu. Uważałem ten proces za błąd polityczny.

PROWADZĄCY Mimo to...

EPRIUSZ Zawsze jest jakieś „mimo to”. Trzeba było znać Neronu i jego prawą rękę – Tygellina.

PROWADZĄCY Jaką funkcję pełnił oficjalnie Tygellin?

EPRIUSZ Prefekta pretorianów, czyli szefa policji.

PETRONIUSZ Ministra spraw wewnętrznych, jeśli pan woli.

EPRIUSZ To panu wystarcza?

PROWADZĄCY Najzupełniej.

EPRIUSZ A więc może przestanie pan się dziwić i zrozumie, że musiałem się zgodzić. Nie należy też zapominać, że przez swoją trudność było to zadanie odpowiedzialne i zaszczytne, którym nie można było obarczyć byle kogo.

PETRONIUSZ Tylko dyspozycyjnego tchórza.

EPRIUSZ Pańskie złośliwości nie mogą mnie osiągnąć.

PROWADZĄCY Milich za ujawnienie spisku Pizona otrzymał sówitą nagrodę. Ile panu zaproponowano?

EPRIUSZ Nie było o tym mowy.

PROWADZĄCY Nie zaprzeczy pan chyba, że liczył pan na nagrodę lub awans.

EPRIUSZ Mogłem się tego spodziewać, ale nie tym się powodowałem. Trazea był niebezpieczny, miał przyjaciół...

PROWADZĄCY Oni też zostali oskarżeni?

EPRIUSZ Niektórzy. Ale motywacje były różne.

PROWADZĄCY Pozostawmy przy Trazei. Wracam do wcześniejszego pytania: o co został oskarżony?

EPRIUSZ Należało w końcu obnażyć jego jawnie wroga, anty-cesarską postawę.

PROWADZĄCY Zaraz, coś się tu nie zgadza. Powiedział pan przed chwilą, że proces Trazei uważał pan za błąd, a teraz mówi pan, że „należało obnażyć”?

EPRIUSZ Zostałem przekonany.

TRAZEA Kiedy wygłaszałeś swoją mowę oskarżycielską, nie czuło się w twoim głosie przekonania, raczej strach.

EPRIUSZ Po prostu starałem się mówić powściągliwie. Czegóż miałbym się bać?

PROWADZĄCY Sam pan nazwał swoje zadanie niebezpiecznym. I musiało być niebezpieczne, skoro gmach senatu został w tym dniu obstawiony przez pretorianów, a wokół aż się roilo od tajnych agentów. Czym podyktowane były te nadzwyczajne środki ostrożności?

EPRIUSZ Obawiano się rozruchów.

PROWADZĄCY Więc jednak!

EPRIUSZ Najzupełniej niepotrzebnie. (do Trazei) Lud nie upominał się o ciebie, nie przybył cię bronić!

TRAZEA Lud był zajęty dekorowaniem miasta na uroczysty przyjazd króla Armenii. Świadomie wybraлиście ten moment. Nie udawaj, że o tym nie wiesz! Wytoczyliście mi proces w chwili, kiedy całe miasto szykowało się do wielkiej, widowiskowej fety gloryfikującej Neronu! Nic dziwnego, że moja sprawa minęła prawie niepostrzeżenie.

SENEKA Czy sądzisz, że w innym czasie lud wyszedłby na ulice, aby stanąć w twojej obronie? Też nie. A gdyby nawet – co z tego? Cesarzy nie zmieniał lud, lecz pretorianie. Każda intryga zmierzająca do obalenia cesarza legła się w jego najbliższym otoczeniu.

PROWADZĄCY Dziś powiedzielibyśmy – w aparacie władzy. W krajach Afryki to się nadal zdarza.

SENEKA A zatem wie pan, o czym mówię. Kiedy już cesarz nie żył, można było oczywiście ogłosić, że spełniła się wola ludu. Ale w istocie lud nie miał nic do gadania, a interesowało go tylko, czy nowy władca utrzyma dopłaty rządowe do zboża i czy będzie urządził kosztowne widowiska.

PROWADZĄCY Panem et circenses.

SENEKA Tak jest. Neron spełniał oba warunki, a więc był lubiany. Dworskie rozgrywki nie budziły emocji pospółstwa.

PROWADZĄCY Współczesny historyk napisze: „Od prawie stu lat nie było w Rzymie normalnego życia politycznego, nie było więc ujęcia dla zdrowych, wrodzonych każdej społeczności instynktów walki, rywalizacji, konfliktu poglądów. W wszystko w państwie było pozorem i fikcją. Nie było idei, były hasła. Nie było polityków, byli karierowicze. Nie było stronnictw, były kliki pałacowe.” Aleksander Krawczuk – „Neron”, strona sto sześćdziesiąt trzy.

TRAZEA To prawda. I właśnie dlatego chciałem powrotu republiki.

SENEKA Pięknie, tylko że nie było po temu żadnych danych obiektywnych, aby twoje marzenia mogły się spełnić. Politykę należy rozpatrywać nie w kategoriach pobożnych życzeń, ale gry sił. Tylko wówczas ma ona jakikolwiek sens.

PROWADZĄCY A etyka? Pańskim zdaniem nie ma nic wspólnego z polityką?

SENEKA Należy zabiegać o to, aby po jej stronie była siła. Temu oddałem większą część życia. Sprawy ludzkie nie wyglądają, niestety, aż tak dobrze, aby to, co lepsze, miało automatycznie poparcie większości.

PROWADZĄCY Jaki wyrok zapadł w sprawie Trazei?

TRAZEA Zostałem skazany na śmierć.

EPRIUSZ To już była decyzja senatu, podjęta notabene jednogłośnie.

TRAZEA Tego samego senatu, który ciebie uniewinnił. Mówiliśmy już tutaj, co wart był ten senat. Odkąd najlepszych Neron wysłał na tamten świat, reszta głosowała pod dyktando. Ten senat śmierział ze strachu potem i kałem.

EPRIUSZ To bardzo charakterystyczne, co mówi Trazea! Taki właśnie był wasz stosunek do ludzi oddanych władzy cesarskiej, wiernych swoim przekonaniom. Tylko wy mieliście monopol na szlachetność, uczciwość i słusność! Wszystkich pozostałych traktowaliście z pogardą. Nie można już było tego ścierpieć!

PETRONIUSZ Zemsta miernoty. Najgroźniejsza. Nie zastanowiłeś się nigdy, Epriuszu, czemu to ciebie wybrano na oskarżyciela. Bo zawsze byłeś złotoustym zerem, bez kręgosłupa, bez własnego zdania, ale za to łasym na pieniądze i zaszczyty. Twoje zdolności krasomówcze mogły służyć każdej sprawie. Zaimponowało ci, że to właśnie ty wykończysz Trazeę, którego szanował cały kraj. Nawet sam Neron, wiem to z jego ust. Więc chociaż trząśłeś się ze strachu, zgodziłeś się odegrać niechlubną rolę.

EPRIUSZ A czemu to niechlubną? Nie podawałem zmyślonych zarzutów. Oparłem się na orędziu cesarskim piętnującym senatorów, którzy zaniedbywali swoje obowiązki. A czymże innym była coraz częstsza absencja Trazei na posiedzeniach, wstrzymywanie się od głosu, wyniosłe milczenie, gdy cesarz potrzebował poparcia dla swej polityki?!

TRAZEA Dla swoich zbrodni. Nazywajmy rzeczy po imieniu. Dlatego twoje przemówienie było takie „powściągliwe”, jak to nazwałeś, że wolałeś nie przytaczać konkretnych przykładów, kiedy to odmówiłem poparcia cesarzowi, aby nie ujawniać, że chodziło zawsze o zbrodnie lub występki. Wystarczyło ci ogólnikowe, ale w efekcie zabójcze stwierdzenie, że moja bierność dowodzi wrogości do cesarza i panującego porządku rzeczy. Nie miej jednak wyrzutów sumienia – to nie było fałszywe oskarżenie. Tak było w istocie. Jedyne, co może w tym budzić grozę, to to, że bierność jest wystarczającym powodem, aby skazać kogoś na śmierć.

EPRIUSZ Zaniechanie bywa czasem przestępstwem.

TRAZEA W szczególnych okolicznościach. Nie roztrząsajmy jednak tego tematu. Nie mam do ciebie pretensji. Wrogów politycznych należy niszczyć – taka była wasza etyka. Zresztą, czy tylko wasza! Czyimi rękami, to już nie gra roli. Gdybyś nie zrobił tego ty, znalazłby się ktoś inny. I tak mogę się uważać za wybrańca losu, że pozwolono mi wybrać rodzaj śmierci, a nie ścięto toporem na placu kaźni.

PROWADZĄCY Trazea – podobnie jak wcześniej Seneka i Petroniusz – przeciał sobie żyły. Kiedy trysnęła krew, powiedział: „Niech płynie na ofiarę Jowiszowi Wyzwolicielowi”.

PETRONIUSZ (do Seneki) No i co, nie mówiłem? Akurat Jowisz troszczył się o jego ofiarę.

PROWADZĄCY Zbliżamy się ku końcowi. Oddajmy jeszcze raz głos Senece: „O dobrodziejstwach”, rozdział dziesiąty.

WYKONAWCA „Skończmy więc na tym, aby cała odpowiedzialność za zło nie obciążała wyłącznie naszego pokolenia. Na te same występki narzekali nasi ojcowie i praojcowie, na te same narzekamy i my, na te same narzekać będą nasi potomni – na zepsucie obyczajów, na panowanie występku, na coraz gorsze znieprawienie charakterów ludzi i staczanie się w każdą zbrodnię; a tymczasem zło pozostaje i będzie pozostawać w tym samym stanie, z lekka tylko przeważając w jednym lub drugim kierunku, podobnie jak fale morskie, które przyptyw dalej rzuca na brzegi, lecz odpływ z powrotem je niesie w wewnętrzne granice łożyska. (...) Raz w zuchwałstwo i samowolę przerodzi się źle normowana wolność, innym razem żądza rzezi i mordów owładnie poszczególne jednostki, jak i całe narody, i wpędzi w szaleństwo wojen domowych, które zbezczeszcza wszystko, co święte i godne poszanowania, niekiedy pijaństwo będzie w poważaniu, a wypicie jak największej ilości wina będzie traktowane jak bohaterstwo. (...) Zawsze to samo musimy o sobie powtarzać – że byliśmy źli, jesteśmy źli, i ze smutkiem muszę tu dodać – że będziemy źli i w przyszłości. Zawsze będą na świecie mordercy, zawsze tyrani, złodzieje, grabieżcy, świętokradcy i zdrajcy.”

PROWADZĄCY Dziękuję. Przewód ogłaszam za zamknięty. Staraliśmy się oddać cesarzowi, co cesarskie, ludzi sądzić będziemy za to, co ludzkie. Czy panowie oskarżeni chcą skorzystać z prawa ostatniego słowa?

TRAZEA A cóż tu jeszcze dodać? I co to zmieni?!

PETRONIUSZ Jeśli Seneka ma rację, a podejrzewam, że ma, trudno nam liczyć na bezstronny

osąd. Jeśli szarpani jesteście tymi samymi sprzecznościami, wyrok, jaki wydacie, będzie świadectwem wystawionym przez was sobie i własnym czasem raczej, niż nam.

SENEKA Orzeczenie wydane większością głosów nie jest podyktowane nakazami rozumu, ale normami naśladownictwa. Kto stale idzie za zdaniem drugiego, uprawia zwyczaj praktykowany w stronnictwie politycznym. Woli wierzyć niż dociekać. W sądzie to nie przystoi. Jeśli o mnie idzie, wystrzegalem się zawsze postępowania za trzodą, korzystałem z prawa samodzielnego myślenia. Niech więc już lepiej przemawiają za mną moje dzieła...

PROWADZĄCY Zanim wydamy wyrok, przyjrzyjmy się raz jeszcze oskarżonemu.

Seneka – pragmatyk związany z ośrodkiem władzy, zmierzający ku temu, aby nadać tej władzy ludzkie oblicze; a jednocześnie zapewnić stabilność w imię nadrzędnych interesów państwa. Nie podważać istniejącej władzy, a raczej osiągnąć, ile się da dla kraju, powściągając jej wypaczenia. Kierował się maksymą: staraj się zmieniać świat po swojej myśli, na ile to jest możliwe w danych okolicznościach. Lepsze coś niż nic.

Trazea przeciwnie: uważał, że wszystko lub nic. Nie tyle zmieniał świat, co go osądzał. Chciał dać wzór konsekwencji w biernym oporze. Los państwa nie był mu jednak obojętny, bołał nad jego nieszczęsnym stanem.

Petroniusz wreszcie nie brał udziału w życiu politycznym, świadomie się od niego odcinał, chociaż pozostawał blisko dworu. Jak dowodzą jego utwory literackie miał właściwe rozeznanie moralne, postawę jego najlepiej jednak charakteryzuje następujący ustęp z „Satyriconu”: „Nie można wymienić lepszej ojczyzny, gdyby tylko miała odpowiednich ludzi. No, w danej chwili ma ona trudności. I nie ona jedna. Nie bądźmy przeczułeni.”

Czas przystąpić do głosowania. Mamy tu trzy urny opatrzone imionami podsądnych. Ponieważ najbardziej długi się zazwyczaj obliczanie głosów, dzięki czemu większość obecnych opuszcza salę przed ogłoszeniem wyników, wprowadziliśmy urny samoliczące. Gdy tylko ostatni głos zostanie oddany będziemy mogli podać wynik. Do tej chwili drzwi od sali pozostaną zamknięte. Każdy głosujący otrzymuje tylko jedną białą kulkę, tylko jednego z oskarżonych może uniewinnić. Jeśli bowiem uważa za słuszną postawę Seneki, nie może jednocześnie usprawiedliwiać postawy Trazei; jeśli opowiada się za Petroniuszem, musi potępić obu pozostałych. Wydaje się to oczywiste.

A zatem, proszę – przystępujemy do głosowania.

Prowadzący winien określić kolejność głosowania w zależności od warunków sali, na przykład pierwszy rząd, następnie ostatni, drugi, przedostatni i tak dalej.

W trakcie głosowania toczy się poniższy dialog.

PETRONIUSZ (do Seneki) Czy ty wiesz, że na podstawie „Satyriconu” Fellini nakręcił film?

SENEKA Gratuluję. Mnie wystawiał Peter Brook.

PETRONIUSZ Co ty powiesz?! No popatrz, a tak zawsze pomstowałeś na teatr. Nie pisałeś przecież swoich tragedii z myślą o teatrze.

SENEKA Podobno przyszła moda na teatr okrucieństwa.

PETRONIUSZ Aa, rozumiem... Często cię wydają?

SENEKA Nie za bardzo.

PETRONIUSZ Mnie też nie.

SENEKA Dobrze, że w ogóle wydają.

PETRONIUSZ Ba, tylko kto to czyta!

TRAZEA Studenci. Z konieczności.

PETRONIUSZ Pewno masz rację.

Głosowanie dobiega końca.

PROWADZĄCY Proszę wstać – wyrok został wydany. (ogłoszenie wyników) Uzasadnienia wyroku nie będzie. Komentarz pozostawiam państwu. Dziękujemy za przybycie, dziękuję oskarżonemu i koledze Wykonawcy – dobranoc państwu.